WBP w Kielcach 06 7 37/83 Cz.

Fot. A. PĘCZALSKI

Centralna inauguracja roku szkolenia partyjnego

Wojciech Jaruzelski przyjął grupę lektorów i wykładowców

1 bm., z okazji inauguracji nowego roku szkolenia partyjnego, I sekretarz KC PZPR gen. armii WOJCIECH JARUZELSKI przyjął grupę czołowych lektorów i wykładowców szkolenia partyjnego, reprezentujących wszystkie województwa oraz aktyw centralny kraju.

Uczestnicy spotkania podzielili się doświadczeniami ze swojej pracy. Wskazywali na niezastąpioną rolę żywego słowa w politycznej, dojrzałej ocenie zachodzących zjawisk i głębokim rozumieniu polityki partii. Pozytywnie oceniono wdrażany w PZPR nowy system szkolenia. Podkreślano, że szczególnie ważnym zadaniem jest podnoszenie poziomu pracy szkoleniowej w podstawowych organizacjach partyjnych. I sekretarz KC gen. W. Jaruzelski złożył na ręce zebranych podziękowanie dla wielotysięcznej rzeszy aktywistów za ich dotychczasową działalność, służącą uzbrojeniu członków partii w wiedzę marksistowsko-leninowską, zwiększającą ich aktywność w realizacji linii IX Zjazdu PZPR.

(dokończenie na stronie 2)

Obronić najwyższe dobro ludzkości

PROGRAM wszechstronnych działań dla obrony najwyższego dobra ludzkości jakim jest pokój i bezpieczeństwo narodów, to główny temat spotkania przedstawicieli środowisk i organizacji społeczno-politycznych, wyznaniowych, naukowych, kulturalnych i sportowych, które wczoraj odbyło się w gmachu Sejmu w Warszawie. Spotkanie zorganizowane zostało z inicjatywy Prezydium Rady Krajowej PRON.

Otwierając obrady wiceprzewodniczący Rady Krajowej PRON, JÓZEF CZYREK stwierdził, że obrona

(dokończenie na stronie 2)

W Belwederze odbyło się posiedzenie Rady Państwa.

Rozpatrując problemy związane z organizacją i rozwojem czynów społecznych Rada Państwa podkreśliła, że spełniają one istotną rolę w życiu miast i wsi. Zrodziły się w pierwszych dniach Polski Ludowej z potrzeb i

Posiedzenie Rady Państwa

inicjatyw ludności, a następnie stały się sprawdzoną formą przyspieszania rozwiązywania lokalnych problemów. Wspierane finansową i materialną pomocą państwa czyny społeczne stanowiły i stanowią liczącą się pozycję w rozwoju społeczno-

(dokończenie na stronie 2)

WOJSKO LUDOWE W ŻYCIU NARODU

STANISŁAW REPEROWICZ

Utworzenie przed 40 laty z inicjatywy komunistów polskich, na gruncie powszechnych dążeń wolnościowych wszystkich Polaków, I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki i jej zwycięska bitwa pod Lenino były jednym z najważniejszych wydarzeń w drugiej wojnie światowej, które w zasadniczy sposób przyczyniło się do zmiany naszych losów narodowych.

21 lipca 1944 r. KRN wydała dekret o przyjęciu zwierzchnictwa nad Armią Polską w ZSRR i scaleniu jej z Armią Ludową działającą w kraju w jednolite Wojsko Polskie. Było to kolejne kluczowe wydarzenie w dziejach wojny wyzwoleńczej. Przybycie do kraju polskich jednostek wojskowych, formowanych w ZSRR, przyczyniło się do wzmożenia wysiłku wyzwoleńczego Polaków. KRN wydała wówczas odezwę, w której m.in. czytamy: **„Ramię w ramię z sojuszniczą Armią Radziecką zdąża do kraju 1 Armia Polska powstała w ZSRR. Na tyłach wroga przodują w walce oddziały Armii Ludowej, świeżo okryte sławą bohaterskich walk pod Kołobrzegiem i w lasach lipskich. Łączą się z nimi bratnie szeregi Batalionów Chłopskich i te z oddziałów AK, które pragną czynnej walki z okupantem".**

Nie mniej wymowne, zbieżne w treści ze stanowiskiem KRN, były dokumenty wydawane przez kierownictwo polityczne 1 Armii Polskiej. W jednym z nich czytamy: **„Dla Armii Ludowej i jej dowództwa żywimy poczucie i wdzięczność za jej bohaterską, pełną poświęcenia walkę w potwornych warunkach niemieckiej okupacji. Bliski i drogi jest każdy wysiłek zbrojny, skierowany przeciwko Niemcom, skądkolwiek by on pochodził. Bratem jest**

(dokończenie na stronie 3)

Fot. CAF

Jubileusz 75-lecia kieleckiego muzeum

UROCZYSTY charakter miały obchody jubileuszu istnienia w Kielcach muzeum, dawniej Świętokrzyskiego, obecnie Narodowego. Podczas wczorajszego spotkania, na które przybyli przede wszystkim przedstawiciele świata kultury z całego kraju mówiono nie tylko o przeszłości placówki, ale także o jej obecnej działalności. Dyrektor, **Alojzy Oberny** przypomniał radowód muzeum utworzonego w 1908 roku z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Wspomniał o licznych akcjach

(dokończenie na stronie 6)

34 rocznica powstania NRD

Depesza z Polski

Z okazji 34 rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów, **Wojciech Jaruzelski** i przewodniczący Rady Państwa, **Henryk Jabłoński** skierowali do sekretarza generalnego KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przewodniczącego Rady Państwa NRD — **Ericha Honeckera** i przewodniczącego Rady Ministrów NRD — **Willi Stopha**, w imieniu Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa i rządu PRL, depeszę, w której przesyłają im, bratniemu narodowi NRD, Komitetowi Centralnemu NSPJ, Radzie Państwa i Radzie Ministrów NRD serdeczne pozdrowienia, gratulacje i najlepsze życzenia.

Depesza stwierdza, że dzięki wkroczeniu na drogę budownictwa socjalizmu, NRD w ciągu 34 lat swego istnienia dokonała pod kierownictwem swej marksistowsko-leninowskiej partii wielkiego dzieła wszechstronnego przeobrażenia i rozwoju kraju, zajęła należne miejsce w społeczności międzynarodowej. Opierając się na ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami wspólnoty socjalistycznej — NRD wnosi swój aktywny wkład w walkę o pokój, bezpieczeństwo i ochronienie ludzkości przed groźbą nuklearnej zagłady.

„Z zadowoleniem i satysfakcją stwierdzamy, że ustalenia, przyjęte podczas wizyty delegacji partyjno-państwowej NRD w Warszawie, dobrze służą dalszej aktywizacji naszych wzajemnych stosunków. Pogłębiając wszechstronną współpracę Polska Rzeczpospolita Ludowa i Niemiecka Republika Demokratyczna wnoszą liczący się wkład we umacnianie współpracy państw socjalistycznych oraz sił socjalizmu i pokoju na świecie". (PAP)

Fabryczny dzień

Dzisiejszymi relacjami z Fabryki Łożysk Tocznych „Iskra" w Kielcach i Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Radomiu reporterzy „Słowa Ludu" kończą swój pobyt w tych zakładach. Od poniedziałku przez trzy dni publikować będziemy dziennikarskie raporty z gmin **Charsznica** (woj. kieleckie) i **Błędów** (woj. radomskie).

FŁT „ISKRA"

Rozmach, z jakim w lipcu 1975 roku uchwalą Rady Ministrów rozpoczęto rozbudowę fabryki, był na miarę tamtych czasów. Inwestycji, nazywanej **„Iskra II"** (kilkanaście nowoczesnych linii japońskich produkujących łożyska) towarzyszyć miało wiele obiektów, określanych mianem infrastruktury technicznej i socjalnej: m.in. **przychodnia przyzakładowa, dwa hotele robotnicze, ośrodek szkolenia kadr, stołówka, oczyszczalnia ścieków.** Niestety, możliwości nie dorównały rozmachowi. Gdy w czasie kryzysu wstrzymano kredytowanie — „Iskra" stanęła przed wazkim dylematem: skąd wziąć pieniądze na dokończenie budowy tych obiektów? Cały ciężar finalizowania robót fabryka wzięła na swoje barki — z zys-

(dokończenie na stronie 6)

Prosto w oczy

W przedsiębiorstwie starannie przygotowywano się do tego spotkania. Rozwieszono skrzynki, do których każdy mógł wrzucić dowolne pytanie adresowane do władzy. Ale budowlani piszą niechętnie, toteż efekty tej formy nawiązania dialogu były nikłe: wpłynęły raptem trzy pytania i jeden podpisany imieniem i nazwiskiem list. Trzy jednakowe sprawy leżące w zasadzie w kompetencji dyrektora firmy czy miesztaniami dla pracowników? O takich i innych zgłaszanych przez ludzi problemach rozmawiać miano na otwartym zebraniu partyjnym w kieleckim Kombinacie Budowlanym.

Urzędnicy wolno, jakby z ociąganiem, schodzili z piętra biurowca przy alicy Wojennikowej, zajmowali miejsca za długimi rzędami stołów. W sali konferencyjnej spotkali się członkowie partii z bezpartyjnymi. Stanisław Snopek, który jest sekretarzem zakładowej organizacji partyjnej, powitał przybyłych gości: sekretarza ekonomicznego KW PZPR Zdzisława Kowalskiego, dyrektora banku, kierowników wydziałów z Urzędu Miejskiego.

— Odpowiem na pytanie — głos zabrał dyrektor KB Ludwik Jankowski — bo one są skierowane do dyrekcji przedsiębiorstwa. Czy będzie wreszcie załatwiony budynek dla naszych pracowników? — No, przecież mówiliśmy o tym już tyle razy. Chcieliśmy wejść w spółkę z KBM i zbudować obok naszego biurowca wieżowiec. Mieliśmy na ten cel 5 mln zł, ale taki budynek kosztuje ze 100 mln. Trzeba mieć kredyt na kilka lat, a wiadomo, że w obecnej sytuacji finansowej firmy takiego długu nie spłacimy. Dzisiaj są inne realia. Nie ma mowy o budownictwie ponadplanowym, dzisiaj liczą się pieniądze. Ale są inne sposoby i metody: może z inicjatywy samych pracowników zawiąże się mała spółdzielnia budowlana? Wtedy możemy znacznie pomagać — wypożyczyć sprzęt, ułatwić zakup materiałów.

Diariusz pewnego zebrania

RYSZARD GRUSZKA

„Przyjęto to wyjaśnienie i na sali zalegała denerwująca cisza.

— Nie ma żadnych pytań? — Z. Kowalski wstaje zza przydzielonego stołu — Nic was nie boli, nie interesuje, nie macie żadnych problemów? Wobec tego ja zapytam: dlaczego macie takie wysokie koszty własne? Dlaczego tak się dzieje i co się na to składa? Jeżeli wy nie będziecie pytać, to ja będę...

— A po co się pytać, jak i tak nie będzie odpowiedzi! — głos z sali tnie jak żyletka.

— Będzie, będzie odpowiedź — mówi spokojnie Z. Kowalski — Rzecz jasna, że nie wszystkie odpowiedzi będą zadowalać, ale żadnego problemu nie potraktujemy marginalnie. Wszystkie uwagi i wnioski, jakie padają na tego typu spotkaniach są analizowane i wykorzystywane do codziennej pracy partyjnej. Padną też pewnie pytania, które nie wymagają odpowiedzi, dla konkretnego działania. Zapewniam, że słowa, które tu padną, potraktujemy poważnie i odpowiedzialnie.

Znowu chwila ciszy, ludzie spoglądają po sobie, zastanawiają się, kto pierwszy przełamie barierę i ufności. Ale już zmieniła się atmosfera spotkania, zaczyna się dyskusja. Wiadomo, że jako społeczeństwo jesteśmy raczej na bakcie z kulturą dialogu, więc wypowiedzi jednych przerywane są przez pytania drugich. Niektóre pytania są komentowane, na inne odpowiada sala.

— Co z dokumentacją na budowę szkoły na Uroczysku? Dlaczego nie ma planów krytej pływalni? Czy ta inwestycja nie wyleci z planu? Bo już jesteśmy opóźnieni, a taki obiekt jest niezbędny dla prawidłowego rozwoju dzieciaków.

— A czy taka pływalnia jest niezbędna do życia — konstatuje czyjś głos.

— W Kielcach jest tyle dzieci z wadami kręgosłupa. Lekcje gimnastyki odbywają się w szkolnych korytarzach. Przyjęto projekt budowy szkoły z prawdziwym zapleczem sportowym, trzeba znaleźć pieniądze na dokończenie tej budowy.

— Wykorzystując istniejące rezerwy i pokonując ludzką niechęć i nieudolność możemy w oparciu o istniejące w mieście warunki przywrócić lekcje wychowania fizycznego na odpowiednim poziomie. Trzeba tylko chcieć.

— To jest tenujące — mężczyzna w szarym garnie mówi nerwowo podniesionym głosem — a czym my rozmawiamy? Nie jestem partyjny i nie obchodzi mnie polityka. Interesują mnie dwie sprawy. Dlaczego spółdzielnie mieszkaniowe podnoszą czynsze o 110 — oc. Według mojej kalkulacji za takie pieniądze powinny być co kwartał malowane klatki schodowe, postawione, myte, sprzątane. I co roku powinny być robione nowe elewacje w blokach. Dlaczego nie ma wglądu w kalkulacje? Czy spółdzielcy upoważnili zarząd do takich wysokich podwyżek? Dlaczego ja mam płacić za rozrosty biurokracji, za urzędników, co nic nie robią, a jeszcze nie chcą ze mną rozmawiać? A druga sprawa: dlaczego o 15.00 nic nie można kupić w sklepie...

— Jak nie można, są przecież podstawowe towary — odpowiada jakaś kobieta.

— A w „Delikatesach" na Paderewsku jest tylko czerstwy chleb. W pionie jest kiermasz owocowo-warzywny, tam są jakieś ceny kiermaszowe. Kto to wymyślił i po co? A na pytanie

(dokończenie na stronie 3)

Posiedzenie Rady Państwa

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

-gospodarczym miast i gmin. W ramach czynów społecznych wybudowano ponad 80 proc. dróg lokalnych o nawierzchni twardej, obrzymią liczbę obiektów służących zaspokajaniu potrzeb społecznych, kulturalnych i gospodarczych: szkół, przedszkoli, żłobków, ośrodków zdrowia, świetlic i klubów, strażnic Ochotniczej Straży Pożarnej, zbiorników retencyjnych i przeciwpożarowych. Założono tysiące hektarów parków, zieleńców i skwerów, zasadzono miliony drzew i krzewów. Wykonano wiele prac na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Przy realizacji tych zadań wyzwalała się społeczna energia i zaangażowanie wielu środowisk, w tym młodzieży. Kontynuowanie dobrych tradycji czynów społecznych obecnie jest tym bardziej niezbędne, gdyż rozmiary nakładów inwestycyjnych będą w najbliższych latach ograniczone i z konieczności koncentrowane na zadaniach najważniejszych. Wiele więc pilnych potrzeb można będzie szybciej zaspokoić z udziałem pracy społecznej mieszkańców. Dotyczy to zwłaszcza takich dziedzin, jak budowa i utrzymanie dróg, wodociągi, kanalizacja, regulowanie stosunków wodnych, ochrona środowiska, rozbudowa placówek służby zdrowia, oświatowych i kulturalnych, budowa obiektów „małej architektury" itd. W tym celu należy wykorzystać maksimum miejscowych możliwości: fundusze miejskie i gminne, nadwyżki budżetowe, zasoby lokalne surowców, kwalifikacje mieszkańców itp.

Rada Państwa, podkreślając niezbędność współdziałania rad narodowych i samorządu mieszkańców miast i wsi z PRON, związkami zawodowymi, organizacjami młodzieżowymi i spółdzielczymi, kółkami rolniczymi i innymi organizacjami społecznymi w tworzeniu najlepszych warunków dla rozwoju inicjatyw ludności w w samodzielnym zaspokajaniu lokalnych potrzeb społeczno-gospodarczych — podjęła uchwałę o organizacji czynów społecznych. Uchwała przewiduje m.in. powołanie Krajowej Komisji Czynów Społecznych, zaleca powołanie takich komisji przez rady narodowe stopnia wojewódzkiego i podstawowego oraz określa zakres ich działania.

W kolejnym punkcie porządku dziennego rozważono sprawę kontynuacji dorocznych konkursów o tytuł „Mistrza Gospodarności" i „Gmina — Mistrz Gospodarności". Corocznymi efektami konkursu o tytuł „Mistrza Gospodarności" są wymierne osiągnięcia w takich dziedzinach, jak gospodarka komunalna i mieszkaniowa, drobna wytwórczość i usługi, handel i gastronomia, działalność opiekuńcza i wychowawcza, ochrona zdrowia, kultura, sport i turystyka.

Rada Państwa podjęła uchwałę w sprawie organizacji konkursu „Mistrz Gospodarności". Ustalono m.in., że współzawodnictwo konkursowe prowadzone i oceniane będzie w następujących grupach: gmin — miast do 10 tys. mieszkańców, miast od 10 do 30 tys. mieszkańców oraz odpowiednio — miast i gmin. W każdej z tych grup przyznawane będą tytuły „Mistrz Gospodarności" i tytuły dwóch „Wicemistrzów Gospodarności" oraz nagrody pieniężne ustalane w regulaminie konkursu na dany rok.

Po rozpatrzeniu wniosków komitetów założycielskich licznych federacji, zakładowych związków zawodowych Rada Państwa podjęła uchwały o wyrażeniu zgody na rozpoczęcie działalności przez te ogólnokrajowe organizacje związkowe z dniem ich zarejestrowania przez Sąd Wojewódzki w Warszawie.

Rada Państwa podjęła uchwałę o utworzeniu Komisji do Spraw Samorządu Pracowniczego przy Radzie Państwa oraz o zasadach i trybie postępowania oraz orzekania w sprawach należących do jej właściwości.

Rada Państwa rozpatrzyła sprawozdanie z działalności Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk „za trzy kwartały br.

Rada Państwa mianowała **Jerzego Wojtecklego** ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Królestwie Holandii.

Rada Państwa uwzględniła prośby 31 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• ★ •

Pełny tekst uchwały o utworzeniu Komisji ds. Samorządu Pracowniczego publikuje dziennik „Rzeczpospolita".

Narada naczelników

Sytuacja w rolnictwie i przygotowania do zimy

Z udziałem wicewojewodów — **Mariana Obary** i **Edwarda Wójcika** odbyło się w Kielcach spotkanie naczelników gmin i miast gmin oraz przewodniczących prezydiów miast poświęcone omówieniu aktualnej sytuacji w rolnictwie i skupie płodów rolnych oraz przygotowaniom gospodarki komunalnej i służb drogowych do zimy.

Omawiając przebieg jesiennych prac polowych wicewojewoda M. Obara stwierdził, że mimo dużego ich przebiegu niepokoją znaczne ilości kwalifikowanych nasion siewnych i nawozów zalegające magazyny, co może niekorzystnie rzutować na plony przyszłego roku. Bardzo zróżnicowana jest sytuacja w skupie płodów rolnych, przy czym woj. kieleckie, jako jedno z nielicznych nie wykonywa jeszcze planu sprzedaży zbóż dla państwa z tegorocznych zbiorów. Zaktywizować należy skup, a także odbiór ziemniaków przez zakłady pracy. W dostawach żywca nadal występują tendencje spadkowe szczególnie jeśli chodzi o tuczniki. Dobrze natomiast przebiegają dostawy mleka.

O stanie przygotowań do akcji zimowej, poinformował wicewojewoda **E. Wójcik**. Większe niż w ub. r. są zapasy węgla zgromadzone na potrzeby kotłowni i zaopatrzenia ludności. W większości zakładów cieplowniczych zakończono już remonty kotłów i innych urządzeń grzewczych. Wzrosło znaczenia nabiera zabezpieczenie budynków i mieszkań przed stratami ciepła. Te najbliższe czasie powinny być przeprowadzone

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Obronić najwyższe dobro

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

pokoju jest kwestią szczególnie ważną dla naszego kraju i narodu. Wynika to z polskich doświadczeń w II wojnie światowej, naszego położenia w newralgicznym punkcie Europy, a zwłaszcza z tego, że właśnie Polskę próbuje się w ostatnim okresie traktować instrumentalnie w polityce obliczonej na wzniecanie napięć wojennych i politycznej. Mówca podkreślił, że konieczność aktywizacji sił antywojennych wynika przede wszystkim z faktu, iż administracja amerykańska przeszła do polityki konfrontacji na płaszczyźnie ideologicznej, politycznej i militarnej.

Święto wojska i milicji

W Brodach Iłżeckich odbyła się wczoraj akademia poświęcona 39 rocznicy powołania do życia MO i SB oraz 40-lecia ludowego Wojska Polskiego. Po referacie wygłoszonym przez I sekretarza KG PZPR, **Bogusława Seweryna**, odznaczeniami państwowymi, resortowymi i regionalnymi wyróżniono kilkunastoosobową grupę funkcjonariuszy MO, kombatantów LWP i ZBoWiD-owców, Akademię uświetnił występ artystyczny młodzieży z miejscowej Zbiorczej Szkoły Gminnej.

Wydarzeniem było przekazanie do użytku nowo wzniesionego budynku posterunku MO. Następnie uczestnicy uroczystości udali się przed pomnik Dr Arki gdzie złożyli wieńce i wiązanki kwiatów.

Natomiast w czwartek w starachowickim Rejonowym Urzędzie Spraw Wewnętrznych odbyło się okolicznościowe spotkanie z okazji święta milicji. Uczestniczyli w nim członek KC PZPR, robotnik FSC, **Wiesław Bielas**, gospodarze miasta, przedstawiciele kieleckiego WUSW, Rady Miejskiej PRON, funkcjonariusze MO, członkowie ich rodzin oraz aktyw ORMO-wski.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski uhonorowano działacza ORMO, **Zygmunta Cieślika**, złotymi krzyżami — 4, srebrnymi — 3, zaś brązowym — 1 osobę. Odznaczeniami resortowymi odznaczono 30 funkcjonariuszy, 8 otrzymało „odznaki za zasługi dla Kieleczczyzny", zaś 1 — medale „Zasłużony dla Starachowic". Kilkudziesięciu milicjantom wręczono nominacje na wyższe stopnie oficerskie, sierżących i podoficerskie. Spotkanie zakończyło się koncertem uczniowskiego zespołu artystycznego ze Szkoły Podstawowej nr 8 im. Partyzantów Ziemi Kieleckiej.

(her)

Kronika dnia

Z obrad Prezydium WRN w Kielcach

Podczas wczorajszego posiedzenia Prezydium WRN dokonało oceny realizacji budżetu województwa za 8 miesięcy 1983 roku. Zwrócono uwagę, że rozdział środków z funduszów celowych jest często przypadkowy, dokonuje się go bez konsultacji z działami społecznymi. Spore sumy są jeszcze nie wykorzystane. Prezydium zobowiązało wojewodę do przygotowania raportu o wykorzystaniu funduszów celowych w związkiem planu rzeczowego wydatków i oceny stopnia ich realizacji. Dokument powinien też zawierać wnioski umożliwiające maksymalne wykorzystanie środków do końca tego roku.

Omówiono też kwestię skarg i odwołań ludności. Nastąpiła pewna poprawa obsługi interesantów w urzędach, ale skarg jest ciągle dużo. Prezydium poleciło zwiększyć częstotliwość kontroli działalności organów administracji terenowej oraz zorganizować system szkoleń ich pracowników w zakresie znajomości przepisów.

(eb)

Służba zdrowia wymaga terapii

Warunki funkcjonowania służby zdrowia w woj. kieleckim, szczególnie zaś na terenie ZOZ w Kielcach, były tematem wczorajszego spotkania posła na Sejm z ziemi kieleckiej, **Witolda Gadomskiego** z pracownikami służby zdrowia oraz przedstawicielami wykonawców obiektów szpitalnych i opieki społecznej. Zwrócono uwagę na wzrastające zapotrzebowanie na lecznictwo podstawowe, a co za tym idzie przywracanie rangi i roli lekarzy rejonowych.

Niepokój budzi stan istniejących obiektów służby zdrowia, konieczne jest przyspieszenie remontów. Oddziału Wewnętrznego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego oraz przychodni zdrowia m.in. przy ul. Wesołej i Zimnej. W szczególnie trudnych warunkach znajduje się obiekt pomocy doraźnej. Sprawa wymagająca szybkiego rozwiązania jest również zapewnienie mieszkań lekarzom i mieszkańcom nowych osiedli.

Nadal odczuwany jest brak personelu lekarskiego i pielęgniarskiego, szczególnie wąskich specjalności. Niestety nie ma szans zapewnienia mieszkań lekarzom, co jest podstawowym warunkiem powstrzymania odpływu kadry.

Sprawy zdrowia i poziomu lecznictwa trudno jest rozpatrywać bez uwzględnienia ogólnego stanu sanitarnego w województwie, z którym nie jest najlepiej.

W trakcie dyskusji podniesiono także kwestie potrzeby regulacji wynagrodzeń pracowników służby zdrowia, stan zaopatrzenia aptek i punktów aptecznych w podstawowe medykamenty, wyposażenia istniejących placówek zdrowia w sprzęt medyczny i szpitalny.

(Jed)

Polityczny aspekt decyzji o przyznaniu Pokojowej Nagrody Nobla za 1983 rok

WIADOMOŚĆ o przyznaniu Pokojowej Nagrody Nobla za 1983 rok Lechowi Wałęsie wywołała kontrowersyjne reakcje w Polsce i na świecie. Nie pierwszy to zresztą raz w historii tej właśnie nagrody. Wiele środowisk, instytucji, które zgłosiły kandydatów do tej nagrody w 1983 roku może czuć się zawiedzionych, iż to nie ich kandydat otrzymał nagrodę.

Ostateczny werdykt norweskiego Komitetu Nagrody Nobla dla wielu nie był jednakże zaskoczeniem. Decyzja ta ma bowiem swoje bezpośrednie odniesienie do spraw związanych z obecną, skomplikowaną sytuacją międzynarodową, ze znacznym wzrostem napięcia w stosunkach między krajami socjalistycznymi i kapitalistycznymi. Polska, jej sprawy i problemy stanowią — jak przecież wiadomo, od dłuższego już czasu — płaszczyznę do podsycania tego napięcia. „Karta polska" jest argumentem w planowej i systematycznie realizowanej przez administrację **Reagana** kampanii. Chodziło i chodzi w niej przede wszystkim o to, by Polska nadal pozostała ogniskiem niepokoju i destabilizacji w Europie. Nieuchronny proces powolnej lecz stopniowej stabilizacji i normalizowania sytuacji w naszym kraju, rzecz jasna, nie odpowiada tym założeniom. A zatem chce się za wszelką cenę opóźniać, hamować i każdą okazję wykorzystać dla swoich globalnych, strategicznych celów, które nie mają nic wspólnego z pokojem i odprężeniem. Czyni się w tym względzie wszystko. Każdy fakt jest skrzętnie wykorzystywany, a jeśli takowych nie ma pod ręką, to się je po prostu tworzy.

Atak na obóz socjalistyczny, zwłaszcza na nasz kraj, jest bezpardonowy, totalny. Wymierzono przeciwko nam restrykcje gospodarcze, uderzające dotkliwie w polskie społeczeństwo, blokadę ekonomiczną oraz zmasowaną dywersję propagandową, której celem jest dzielenie i skłócanie społeczeństwa polskiego. Jak powszechnie wiadomo, niemal każdy dzień przynosi kolejne fakty bezprecedensowej ingerencji w nasze wewnętrzne sprawy. Na tym tle można i należy oceniać decyzję o tegorocznej Pokojowej Nagrodzie Nobla. Ten, kto na bieżąco śledzi rozwój sytuacji w świecie, z pewnością dostrzega, iż obecny cios charakteryzuje się wzrostem napięcia w związku z konfrontacyjną, zagrażającą pokojowi, polityką Zachodu. Zdawałoby się, iż w takiej sytuacji, w obliczu rosnących zagrożeń, Pokojowa Nagroda służyć będzie pokojowi, zmniejszaniu napięcia międzynarodowego. Tymczasem postanowiono inaczej. Użyto nagrody w innym celu. Uruchomiono ją jako instrument w antypolskiej, antysocjalistycznej grze.

Decyzja Komitetu Nagrody Nobla ma jednoznaczny, polityczny charakter. Co do tego — jak dowodzą reakcje światowe — nikt nie ma wątpliwości. Nie, po raz pierwszy zresztą. Taki charakter przecież miało przyznanie w 1973 roku Pokojowej Nagrody Nobla dla ówczesnego sekretarza stanu USA Henry Kissingera. Przypomnijmy, że Kissinger był ministrem spraw zagranicznych rządu, który prowadził jedną z najkrwawszych wojen ostatnich czasów — wojnę w Wietnamie. Podobnie w 1978 r. przyznano nagrodę tworzeniu mu premierowi Izraela **Menachemowi Beginowi**, który stał na czele rządu ponoszącego odpowiedzialność za krwawe wojny izraelsko-arabskie, za wypędzenie setek tysięcy Palestyńczyków z ich siedzib, za masakry uchodźców palestyńskich.

Nie kto inny, lecz komentatorzy zachodniej prasy niekomunistycznej, potwierdzają, że zamiarem tych, którzy zadecydowali o przyznaniu Pokojowej Nagrody Nobla Lechowi Wałęsie było dostarczenie siłom prawicowym Zachodu dodatkowego środka walki z Polską i innymi krajami socjalistycznymi. Na przykład niezależny dziennik szwajcarski „Tages Anzeiger" napisał w czwartek, że wydaje się, iż Komitet Nagrody pragnął „rozmyślnie uczynić posunięcie na szachownicy polskiej". Hiszpański „Diario 16" przyznaje, że nagroda „powierza „dwóm opozycjom politycznego i szczerze antyradzieckiego zadęcia". Włoski dziennik „La Stampa" wyraził obawę, że uhonorowanie Wałęsy zaostrzy sytuację w Polsce. A nowozelandzka, cytowana przez Reutera gazeta, „The Press of Christchurch" pisze wprost, że przyznanie nagrody L. Wałęsie jest „decyzją polityczną o ogromnej wartości propagandowej dla Zachodu, a także wystąpieniem przeciwko komunizmowi".

Jak wiadomo — do Pokojowej Nagrody Nobla na 1983 r. zgłoszono 75 kandydatur, a wśród nich przeciwnika dyskryminacji rasowej z południowej Afryki — biskupa Desmonda Tutu, czy też amerykańskiego negocjatora na Bliskim Wschodzie Philipa Habiba. W wielu zachodnich informacjach radiowych i prasowych wymieniano również — tak jak i w poprzednim roku — innego Polaka, Jana Pawła II, jako kandydata do tej nagrody. Ale jury Pokojowej Nagrody Nobla postanowiło i w tym roku określić się jako narzędzie w konfrontacyjnej grze — tym razem przeciwko Polsce, przeciwko socjalizmowi.

(PAP)

W 40 rocznicę powstania LWP

W ramach obchodów 40 rocznicy powstania LWP i Tygodnia Ligi Obrony Kraju odbyło się wczoraj spotkanie czołowego aktywu LOK województwa kieleckiego. Spotkaniu przewodniczył prezes Zarządu Wojewódzkiego LOK — **Ryszard Dziekan**. Uczestniczył również szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego — płk dypl. **Stanisław Iwański**. W zebraniu wzięli udział oficerowie rezerwy, którzy w latach 1943—45 kończyli Szkołę Podchorążych w Riazaniu. O historii, szlaku bojowym LWP i jego wkładzie w pokojową budowę Polski socjalistycznej mówił płk **Wiesław Kościołek** — wiceprezes Wojewódzkiego Zarządu LOK.

Po referacie okolicznościowym nastąpiły wpisy do Honorowej Księgi Zasłużonych dla LOK. Wręczono złote, srebrne i brązowe medale „Za zasługi dla Ligi Obrony Kraju" oraz odznaki „Zasłużony działacz LOK", a także dyplomy uznania. Wśród odznaczonych znaleźli się również nasi koledzy: kpt. rez. red. **Władysław Grabka** ze „Słowa Ludu" kpt. rez. red. **Stanisław Stefaniak** z „Echa Dnia" oraz kpt. rez. red. **Tadeusz Szmidt**.

(B.A.)

XIV plenum NK ZSL

ZADANIA stronnictwa w rozwijaniu samorządu na wsi i w rolnictwie były wczoraj w Warszawie głównym tematem drugiego dnia XIV plenarnych obrad Naczelnego Komitetu ZSL, którym przewodniczy prezes NK — **Roman Malinowski**.

Otwierając piątkowe obrady R. Malinowski nawiązał do przyjętych wczoraj przez plenum projektów podstawowych dokumentów stronnictwa, przygotowywanych na IX Kongres ZSL. Podkreślił on, że w założeniach zarówno deklaracji ideowej jak też programu ZSL wiele miejsca poświęcono sprawom samorządności na wsi i w rolnictwie. Problemy te powinny znaleźć się także w centrum uwagi zjazdów wojewódzkich stronnictwa stanowiących ważny etap w kampanii politycznej przed IX Kongresem ZSL. Stworzone zostały, — stwierdził prezes NK ZSL — podstawy prawne do wszechstronnej odbudowy i rozwoju różnych form samorządu. Obecnie trwa proces wdrażania w życie postanowień i rozwiązań zawartych w ustawach sejmowych. Bardzo ważne jest więc wypracowanie najskuteczniejszych metod w tej dziedzinie. W odradzających się autentycznych formach samorządu upatrywać trzeba obowiązujących podstawowych płaszczyzn socjalistycznej odnowy. Silny samorząd w rolnictwie, na wsi i w mieście — zaakcentował R. Malinowski — jest także gwarancją trwałości reform społeczno-gospodarczych podjętych w kraju.

Wygłaszając referat Prezydium NK ZSL, poświęconi sprawom samorządu w rolnictwie i na wsi, członek Prezydium, sekretarz NK, — **Jerzy Grzybczak** nawiązał do tradycji wiejskich organizacji chłopskich podkreślając, że wszelkie ograniczenia ich działalności odbijały się niekorzystnie na rozwoju produkcji rolnej i społecznej aktywności mieszkańców wsi. Przypominając podstawowe decyzje polityczne oraz akty ustawowe, które stworzyły niezbędne warunki do odbudowy samorządu rolniczego i wiejskiego sekretarz NK zaakcentował, że te uregulowania prawne należy wypełnić w praktyce zaangażowanym i gospodarskim podejściem samorządu do wszystkich problemów nurtujących środowisko wiejskie.

Wszystkie ogniwa i instancje ZSL powinny — wskazał mówca — w miarę możliwości stopniu wspierać wszelkie przejawy społecznej aktywności rolników, stać na straży poszanowania uprawnień samorządu oraz czuwać, by słusznie jego postulaty były realizowane. Partia chłopska musi więc wspólnie z klasą robotniczą tworzyć klimat polityczny sprzyjający rozwojowi społeczno-zawodowych organizacji rolniczych i spółdzielczych, które mają do spełnienia bardzo istotną rolę w kształtowaniu i realizowaniu polityki rolnej. Życie wymaga podjęcia przez samorząd rolniczy różnorodnych działań, mających na celu szybszy postęp produkcyjny i cywilizacyjny na wsi. Niezbędne jest jednak to, aby administracja terenowa i organizacje gospodarcze szybko i przyczynnie reagowały na wnioski ogniw samorządu oraz faktycznie a nie tylko formalnie wspierały jego wysiłki i pożyteczne inicjatywy.

(PAP)

Centralna inauguracja szkolenia partyjnego

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W. Jaruzelski omówił główne, aktualne zadania pracy ideologicznej, podkreślając potrzebę upowszechniania teoretycznych podstaw socjalizmu, pozyskiwania ludzi dla partii i ludowego państwa.

Szczególna rola w tej pracy przypada wykładowcom i lektorom. Działają bowiem oni na pierwszej linii walki o socjalistyczną świadomość, o porozumienie narodowe.

I sekretarz KC życzył obecnym za zebraniu, a za ich pośrednictwem wszystkim wykładowcom i lektorom PZPR, wielu osiągnięć w rozpoczynającym się roku szkolenia partyjnego, w pracy zawodowej oraz życiu osobistym.

(PAP)

W Radomiu odbyła się centralna inauguracja szkolenia partyjnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wybór Radomia nie był przypadkowy. Jest to miasto pamiętne faktami, które mieszczą się w tzw. pojęciu: „wydarzenia radomskie". W planach opozycji antysocjalistycznej, dążącej do objęcia władzy, miał być Radom jednym z ważniejszych ogniw kontrrewolucyjnego łańcucha. To tutaj przecież na początku grudnia 1981 r. padły słowa groźby pod adresem władzy: „Powiedzmy im, że bój to będzie ich ostatni". Walkę o świadomość ludzi, świadomość socjalistyczną i patriotyczną radomski aktyw partyjny prowadzi ze szczególną starannością i zaangażowaniem. W ubiegłym roku znaczącą była, jak pamiętamy, radomska partyjna konferencja ideologiczno-teoretyczna, której dorobek po dzień dzisiejszy dobrze służy praktycznej działalności politycznej.

W sali Zakładowego Domu Kultury „Radoskóry" zgromadzili się ponad 1100 działaczy partyjnych, lektorów i wykładowców, sekretarzy partii reprezentujących wszystkie instancje w kraju. Inauguracja odbyła się pod leninowskim hasłem: „Tylko światopogląd marksistowski wyraża prawidłowo interesy, punkt widzenia i kulturę rewolucyjnego proletariatu".

Gospodarzem inauguracji była zakładowa organizacja partyjna „Radoskóru". Pierwszy sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Radomskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Radoskór" — **Grażyna Szadkowska** powitała przybyłych gości: członkinię Biura Politycznego — **Zofię Grzyb**, sekretarza KC — **Mariana Orzechowskiego**, kierownika Wydziału Ideologicznego KC — **Władysława Loranca**, kierownictwo polityczne i administracyjne województwa radomskiego z I sekretarzem KW — **Bogdanem Prusem**, przedstawicieli władz centralnych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego oraz sekretarzy komitetów wojewódzkich z całej Polski.

Wykład inauguracyjny na temat „Wybrane problemy upowszechniania marksizmu i leninizmu" wygłosił **Władysław Loranc**. Przedstawił główne zadania szkolenia partyjnego w nadchodzącym okresie. Należy do nich: upowszechnianie znajomości teoretycznych podstaw partii, mobilizowanie sił partii do walki z antykomunistyczną krucjatą, upowszechnianie w społeczeństwie programu partii, który jest programem odnowy i odrodzenia wyrażonego w uchwale IX Zjazdu i uchwałach plenarnych posiedzeń KC. Siła partii, jej miejsce w społeczeństwie i możliwości jej wpływu na przebudowę świadomości obywateli zależą nie tylko od mądrego i społecznie skoordynowanego programu, ale także od postaw i działania każdego członka partii. Mówca scharakteryzował także wojnę propagandową wydaną nam przez zachodnie siły imperialistyczne. To one poprzez przemycanie do naszego kraju klamlikwych dawnictw, poprzez rozliczne radiostacje szakujące świadomość ludzi, poprzez materiałne i programowe wsparcie dla zorganizowanych grup antysocjalistycznych utilizują odarwać klasę robotniczą od partii i jej programu.

Po wykładzie odbyła się dyskusja, w której uczestniczyli partyjni lektorzy, dzieląc się swoimi doświadczeniami w pracy ideologicznej i propagandowej. Przemawiali: **Lech Łaciński** z Radomia, **Ryszard Chłapiński** z Bydgoszczy, **Marian Dąbrowa** z Krakowa, płk **Ryszard Wielkopolan** z Głównego Zarządu Politycznego LWP, **Anatol Peretjiadkowicz** z Radomia, **Zbigniew Turkiewicz** ze Szczecina, **Tadeusz Słowik** z Lublina a także I sekretarz KW PZPR w Radomiu **Bogdan Prus** i wiceminister KC — **Marian Orzechowski**. Bogdan Prus zreferował przemiany klasy robotniczej i społeczeństwa ziemi radomskiej na tle procesów uprzemysłowienia i wynikające stąd zadania dla wojewódzkiej organizacji partyjnej. Mówca przedstawił także formy praktycznej realizacji szkolenia partyjnego w największych skupiskach robotniczych woj. radomskiego i oraz rolę najliczniejszą z aktywem i sekretarzami ogniw podstawowych. Podziękował Komitetowi Centralnemu za powierzenie instancji radomskiej inauguracji szkolenia partyjnego. Powiedział, że radomski aktyw traktuje to jako wyróżnienie, ale przede wszystkim, jako zobowiązanie do jeszcze lepszej i skuteczniejszej pracy partii w jej społecznej służbie.

Sekretarz KC, Marian Orzechowski przekazał zebranym, a także wszystkim członkom frontu ideologicznego i klasie robotniczej **słowa** uznania od I sekretarza Komitetu Centralnego, **gen. Wojciecha Jaruzelskiego**. Marian Orzechowski omówił związek między ideologiczną i teoretyczną pracą partii a codzienną praktyką. Wskazał że to, co w ostatecznym efekcie rozstrzyga o wynikach gospodarczych, organizatorskich w najszerszym tego słowa znaczeniu, w procesie wychodzenia z kryzysu zależy przede wszystkim od poglądów, od świadomości, od postaw ludzkich. Między świadomością i postawami i praktycznymi efektami wszelkiej pracy istnieje niezwykle ważna więź. Ideologiczna szkoleniowa praca partii ma służyć życiowej praktyce tak jak praca całej partii ma służyć klasie robotniczej i społeczeństwu. Ta służba jest podstawowym warunkiem przewodnie i kierowniczej roli partii. Przewodzić służymy, służąc — przewodzimy. Mówca zwrócił się do wszystkich działaczy partyjnych o otoczenie szczególną pieczą polskiej młodzieży. Tej świadomość była ze szczególną zaciętością atakowana przez przeciwnika politycznego. Praca nad poprawą świadomości młodzieży to wielka walka o pozyskanie jej dla socjalizmu.

Wyróżniającym się lektorom partyjnym z całej Polski wręczone zostały medale Komitetu Centralnego „Za upowszechnianie marksizmu-leninizmu i programu partii". Inauguracja zakończyła się odpieraniem Międzynarodówki.

(bem)

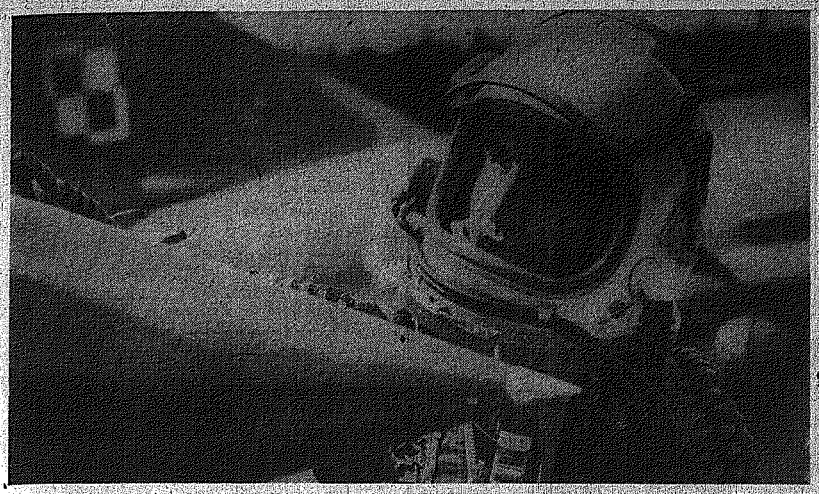

Fot. CAF

WOJSKO LUDOWE W ŻYCIU NARODU

(dokończenie ze strony 1)

nam żołnierz armii Andersa, który zdobył Cassino. Bratem jest nam lotnik, marynarz, pokonujący La Manche w powietrzu i na morzu. Bratem jest nam żołnierz AK, który wytoczył krew z niejednego Niemca".

Powyższe przykłady charakteryzują program polskiej lewicy, opracowany przez PPR i opierający się na ideach demokratycznego frontu narodowego walki z okupantem, prowadzonej w przymierzu z ZSRR. Ważnym elementem tej koncepcji było utworzenie armii nowego typu — ludowego Wojska Polskiego. Bug przekroczyło 100 tys. żołnierzy 1 AP. W kilka miesięcy później ludowe Wojsko Polskie miało już 400 tys. ludzi. Wojsko to, wspierając wysiłek Armii Radzieckiej uczestniczyło w wyzwalaniu kraju, przywracało Polsce piastowskie ziemie na zachodzie i północy, forsowało Odrę i Nysę oraz szturmowało Berlin. Wnosząc liczący się wkład w zwycięstwo nad faszyzmem walczyło o zagwarantowanie Polsce odpowiednio godnego miejsca w powojennej Europie.

Podobnie jak w latach wojny, tak i po jej zakończeniu żołnierz polski przyczyniał się do przyspieszania procesów integrujących naród wokół ideałów Polski Ludowej. Był oparciem dla polskich robotników i chłopów tworzących organa władzy ludowej, pomógł im w przeprowadzeniu reform społecznych w wyzwolonym kraju, a następnie osłaniał ich przed terrorem zbrojnych, band reakcyjnego podziemia. Żołnierz uczestniczył w przeprowadzaniu reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu, rozminowywał wsie i miasta, orał i obsiewał opuszczone pola, zagospodarowywał ziemie odzyskane, odgruzowywał stolicę, dostarczał żywność dla miast, odbudowywał fabryki i drogi... Tak się zaczęła ta służba Polsce trwająca po dziś dzień.

Żołnierską obecność w ogólnonarodowym wysiłku winniśmy rozpatrywać jednak przede wszystkim na płaszczyźnie wojskowej, gdzie siły zbrojne występują jako główny element systemu obrony PRL, stojący na straży nienaruszalności granic państwowych i niepodległości ojczyzny. Obowiązek to dziś szczególnie ważny. Nigdy bowiem od zakończenia II wojny światowej pokój nie był tak zagrożony jak obecnie. Przede wszystkim przez wzrost agresywności ze strony Stanów Zjednoczonych. W sposób nadzwyczaj brutalny dążą one do rozszerzenia swych wpływów na cały świat, w tym także na Polskę, która od dawna jest obiektem amerykańskiej wojny propagandowej. W sposób uwłaczający wszelkim normom obowiązującym w stosunkach międzynarodowych prezydent Reagan ingeruje w najbardziej wewnętrzne sprawy polskie, podważa suwerenne decyzje Sejmu, Rady Państwa i legalnego rządu PRL, stosuje dyskryminacyjne sankcje ekonomiczne. To właśnie administracja waszyngtońska z największą zajadłością stara się przeszkadzać nam w wychodzeniu z kryzysu, stosując znaną zasadę — „Im gorzej — tym lepiej".

Jak dotychczas wszelkie niepryjazne kroki USA względem naszego kraju, jak również innych państw socjalistycznych, sprowadzają się do szykan gospodarczych oraz politycznych. Musimy jednak dysponować odpowiednim potencjałem obronnym, gdyby zechciały siłą zmusić nas do uznania ich poglądów oraz interesów. Wiele przemawia za tezą, iż nie jest to wykluczone. Przede wszystkim szalony wyścig zbrojeń w środkach masowego zabijania ludzi. Nowe systemy broni rakietowo-jądrowej. Militaryzacja kosmosu. Zdajemy sobie także sprawę z faktu, iż rakiety nuklearne średniego zasięgu, które Stany Zjednoczone chcą jeszcze w tym roku instalować w Europie zachodniej, będą wymierzone również przeciwko polskim miastom.

Niebezpiecznie wzmaga napięcie międzynarodowe chadecja, sprawująca władzę w RFN. W przeszłości rehabilitowała ona III Rzeszę, zorganizowała zachodnioniemiecki ruch odwetowy oraz utworzyła potężną Bundeewehrę i podporządkowała ją paktowi północnoatlantyckiemu.

Te oraz wiele innych wydarzeń międzynarodowych określają zadania naszych sił zbrojnych, a ich gotowość bojową stawiają w rzędzie narodowej racji stanu. Tę prawdę rozumieją nasi żołnierze, nie szczędzący sił w realizacji programów szkoleniowych, racjonalnym gospodarowaniu posiadanymi środkami technicznymi i materiałowymi, należycie eksploatujący nowoczesne uzbrojenie. Przynależność do koalicyjnego systemu obronnego — Układu Warszawskiego — pomnaża możliwości obronne naszego wojska o potencjał obronny Związku Radzieckiego i pozostałych państw-sygnatariuszy.

Moc obronna kraju zależy również m.in. od takich czynników jak siła państwa, jego potencjał gospodarczy, jedność moralno-polityczna społeczeństwa, wierzgodne sojusze międzynarodowe. Kto podważa te pryncypia, ten w gruncie rzeczy godzi w obronność, obezwładnia ją i osłabia. Podjęcie takich działań przez ekstremalne siły antysocjalistyczne kazało 13 grudnia 1981 roku wyjść z koszar, aby zapobiec szerzeniu się anarchii, zrywaniu więzi społecznych, burzeniu gospodarki, demontażowi państwa. Powtarzane wówczas przez żołnierzy przyrzeczenie — „Socjalizmu będziemy bronić, tak jak niepodległości ojczyzny" oddawało sens wielkiej prawdy, że w naszych czasach te dwie wartości — Polska i socjalizm — są nierozdzielne.

Zaangażowanie wojska w sprawy kraju wynika z jego klasowej istoty oraz obliczu ideowo-politycznego z jego funkcji wewnętrznej zmieniającej się w zależności od wymogów sytuacji. Po zakończeniu odbudowy kraju przybrała ona formę wsparcia dla rozwijającej się gospodarki i uzewnętrzniła się w zbudowaniu przez wojsko setek kilometrów dróg i torów kolejowych, w melioowanych polach, zelektryfikowanych wsiach itp. Znaczna część majątku narodowego, a zwłaszcza wielkie inwestycje zostały wzniesione przy pomocy żołnierskich rąk.

Wiele zawdzięczamy ludziom w mundurach wojskowych. Kiedy była najciężej, działali w terenowych grupach operacyjnych, pomagając miejscowym władzom w rozwiązywaniu trudności. W okresie stanu wojennego tysiące komisarzy wojskowych — pełnomocników Komitetu Obrony Kraju — pomagało uzdrawiać gospodarkę, oraz stosunki społeczne, wspierając PZPR w realizacji zasad socjalistycznej odnowy.

Ich wysiłki znalazły uznanie olbrzymich rzesz społeczeństwa. Spotkały się także z wysoką oceną w specjalnej uchwale Sejmu PRL z lipca br., w której m.in. czytamy, że ludowe Wojsko Polskie dobrze zasłużyło się ojczyźnie. Potwierdziło swój związek z ludem, hart i głęboki patriotyzm. Potwierdziło, że tak jak dotychczas, stać będzie na straży pokoju i bezpieczeństwa kraju.

Ocena ta odnosi się do całej czterdziestoletniej służby narodowej i Polsce.

STANISŁAW REPEROWICZ

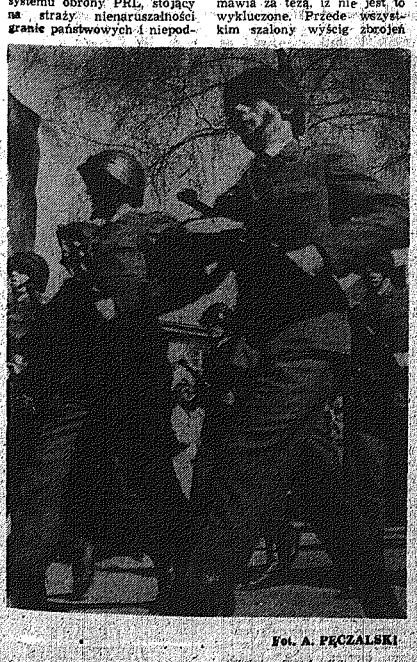

Fot. A. PĘCZALSKI

(dokończenie ze strony 1)

Diariusz pewnego zebrania

pana sekretarza to mam taką odpowiedź. Przy uzgodnieniach kalkulacji zapomniano, że zawieramy umowy na określone cykle budowy. Inwestor bierze kredyt na krótki termin i jak my się nie zmieścimy w czasie, to drze z nas kary. A jak się zmieścić w cyklach, gdy nam brakuje tylu ludzi do produkcji? Na budowach jest po 5—10 osób. Albo dozór, jeden majster na kilka bloków. Mamy przerost administracji i... są nasze straty.

— A ja chcę wiedzieć — postawny mężczyzna wpada w słowo — dlaczego się mówi, że nic nie drożeje, jak skoczyły ceny na prefa, czy meble. Dlaczego niektóry kombatant i emeryt wykupuje bez kolejek towary i potem spekuluje? Dlaczego, jak jest taki urodzaj owoców, to my jeszcze sprowadzamy pomidory z zagranicy? Jak tak będzie, to nigdy nie wyjdziemy z kryzysu. Co my tu będziemy mówić o dzisiaj, nie rozstrzygniemy, ale polityce.

— Przecież to jest polityka!

— Zarabiamy tyle, co nic przed rokiem...

— Jak to jest, że Polak więcej wydaje, niż zarabia? — irytuje się jakaś kobieta.

Sekretarz Kowalski notował wszystkie pytania. Zagląda do notatek, by nie opuścić żadnego ze zgłaszanych problemów. Odpowiadał:

— Szkoła na Uroczysku. Tego dzisiaj nie rozstrzygniemy, ale jestem zwolennikiem budowania pełnej bazy dla szkolnictwa. Sprawa czynszów: przecież spółdzielnie są samodzielne i trudno ingerować w ich wewnętrzne sprawy. Spółdzielcy sami powinni skontrolować prawidłowość podwyż... Musimy unikać zarządzania nakazowego...

— Nie zgadzam się z taką odpowiedzią — odzywa się ponownie mężczyzna w golfie — reforma działa dla wszystkich, ale to partia powinna kontrolować, żeby nie było bałaganu. Tak uważam, chociaż jestem bezpartyjny!

— ...przecież pan i inni członkowie spółdzielni macie prawo do egzekwowania swoich uprawnień. Ale dobrze. Rozumiem, że pana sekretarza to mam taką odpowiedź. Przy uzgodnieniach kalkulacji zapomniano, że zawieramy umowy na określone cykle budowy. Inwestor bierze kredyt na krótki termin i jak my się nie zmieścimy w czasie, to drze z nas kary. A jak się zmieścić w cyklach, gdy nam brakuje tylu ludzi do produkcji? Na budowach jest po 5—10 osób. Albo dozór, jeden majster na kilka bloków. Mamy przerost administracji i... są nasze straty.

— A ja chcę wiedzieć — postawny mężczyzna wpada w słowo — dlaczego się mówi, że nic nie drożeje, jak skoczyły ceny na prefa, czy meble. Dlaczego niektóry kombatant i emeryt wykupuje bez kolejek towary i potem spekuluje? Dlaczego, jak jest taki urodzaj owoców, to my jeszcze sprowadzamy pomidory z zagranicy? Jak tak będzie, to nigdy nie wyjdziemy z kryzysu. Co my tu będziemy mówić o dzisiaj, nie rozstrzygniemy, ale polityce.

— Przecież to jest polityka!

— Zarabiamy tyle, co nic przed rokiem...

— Jak to jest, że Polak więcej wydaje, niż zarabia? — irytuje się jakaś kobieta.

Sekretarz Kowalski notował wszystkie pytania. Zagląda do notatek, by nie opuścić żadnego ze zgłaszanych problemów. Odpowiadał:

— Szkoła na Uroczysku. Tego dzisiaj nie rozstrzygniemy, ale jestem zwolennikiem budowania pełnej bazy dla szkolnictwa. Sprawa czynszów: przecież spółdzielnie są samodzielne i trudno ingerować w ich wewnętrzne sprawy. Spółdzielcy sami powinni skontrolować prawidłowość podwyż... Musimy unikać zarządzania nakazowego...

— Nie zgadzam się z taką odpowiedzią — odzywa się ponownie mężczyzna w golfie — reforma działa dla wszystkich, ale to partia powinna kontrolować, żeby nie było bałaganu. Tak uważam, chociaż jestem bezpartyjny!

— ...przecież pan i inni członkowie spółdzielni macie prawo do egzekwowania swoich uprawnień. Ale dobrze. Rozumiem, że pana zadowoli następująca odpowiedź: do skontrolowania prawidłowości kalkulacji upoważnione są: Urząd Cen i Izba Skarbowa. Polecimy przeprowadzenie takiej kontroli i zapoznanie się z jej wynikami spółdzielcom. Zgoda?

— Tak jest. O to chodzi. Zgoda.

Na pytania dotyczące funkcjonowania kieleckiego handlu odpowiadał kierownik Wydziału Handlu UM, Edward Karcz:

— Nieprawda, że są podwyżki cen bez wcześniejszego powiadomienia ludności. Rząd ustalił listę artykułów, na które ceny ustala PKC, ale są też towary, na które ceny ustala sam producent. Owszem tu jest ruch cen, ale na artykuły, które nie są chronione jako niezbędne do życia. Wy też zmieniacie ceny na roboty i usługi budowlane. O godz. 15 są w sklepach podstawowe artykuły spożywcze, bo 2 godziny wcześniej je codziennie dowozimy. Pracę „Delikatesów" skontrolujemy.

— Na Bocianku jest zawsze świeży chleb.

— Kiermasz na placu Obrońców ułatwia zakup owoców na zimę. Tam rozwiązują ceny umowne i różne, ale korzystne dla klienta, niższe o parę złotych niż w sklepach...

— Ale w kąsku obok facet sprzedaje owoce jeszcze taniej niż na placu!

— Co on mówi, przecież w prywatnym handlu ceny są takie same jak w państwowym! Albo i wyższe.

— ... bo chodzi o to, by mieszkańcy Kielc mogli dokonać swobodnego wyboru. To są ceny umowne...

— Co to znaczy?

— ...może pan kupić tu albo tam. To jest pana dobra wola.

— Profesor Baka mówił, że musi być konieczność wglądu w kalkulacje. Nie, może być tak, żeby konsument za wszystko płacił...

— Zawsze konsument za wszystko płaci.

— ...nawet za nieudolność i straty ponoszone przez handlowców. Do czego to prowadzi? Do samowoli, bałaganu, bo każdy robi ceny po swojemu.

— Przypomnę sobie takie zebranie — ucieszo gwoi dyrektor L. Jankowski — na którym mówiliście, jak to dobrze, że wreszcie mamy samodzielność...

— Ja tobie nie przypominam — burczy pod nosem chłopak w dżinsach.

— Wtedy mówiliście, że będzie dobrze, jak będzie duża konkurencja...

— Jaka konkurencja, jak są monopole!

— ... ale jest też konkurencja w cenach i usługach. Ale my lubimy narzekać. Pomówmy o naszej sytuacji. Nie kto inny tylko wy przychodzicie i żądacie, żeby je podnieść. Czy to nie jest chęć uzyskania wyższych zapłat od inwestorów za metr kwadratowy? To nie jest zawyżanie cen? Dlaczego u nas koszt wytwarzania jest znacznie wyższy niż w innych kombinatach? Za mało korzystamy z własnych wyrobów. Wszystko kupujemy: płyty, elementy S1.O. Nie umiemy sterować zaopatrzeniem w trudnej sytuacji materiałowej, większą mamy, materiałochłonność na budowach. To wszystko kosztuje, za to trzeba zapłacić. Gospodarka finansowa kombinatu będzie poddana głębokiej analizie.

— Budowy są rozrzucone w terenie — uzupełnia wypowiedź dyrektora Zbigniew Chodzyński — kosztuje transport materiałów, ludzi, rozłąki. Przy produkcji rzędu 700 mln zł kosztuje ok. 80 mln na koszty własne. W Katowicach wybudowaliśmy zaplecze produkcyjne dla budowy osiedla Zachód. Budowę wstrzymano, ale nasze fino se obciąża kwota 40 mln zł, 11 mln samo zaplecze i 29 mln prefabrykaty i płyty. Na wszystko bierzemy 9-procentowy kredyt, co powoduje zmniejszonym kredycie na bieżącą działalność utrudnia sytuację finansową kombinatu. Rosną kwoty dodatek, powstają straty.

Dochodzi rzecia godzina otwartego zebrania partyjnego. Sala przerzedziła się, część ludzi wyszła, inni stoją przy otwartych drzwiach, palą papierosy.

— Analizujemy fakty — mówi sekretarz Z. Kowalski — robimy coraz więcej, ale nie udało się jeszcze osiągnąć poziomu produkcji sprzed 1979 roku. Chcę przez to powiedzieć, że wprawdzie wychodzimy z kryzysu, ale dzieje się to kosztem wysiłku ludzi. Wychodzimy z trudem, wolno, nie we wszystkich dziedzinach gospodarki rytmicznie. Ale najważniejsze jest to, że dźwigamy się o własnych siłach. Istotnie jest też to, że porządkujemy sprawy zarządzania państwem, że idziemy w kierunku demokratyzacji i praworządności. Zdajemy sobie doskonale sprawę z odpowiedzialności, jaką ponosimy za losy kraju, który tworzymy wszyscy razem.

Spotkanie dobiegło końca. Ludzie rozchodzą się, niektórzy dyskutują w grupach i grupkach.

RYSZARD BISKUP

Szła Polska

Sielce
Lenino
Chełm
drogowskaz
którym kroczyła
młodziutka
bosa
Polska
Z tobołkiem na plecach
wracała
w objęcia Syreny
pod gniazdo Lecha
na piastowskie ziemie
Szła z Nią
wolność
nadzieja
Dumała nad Oką
chowała w plecaku
aby
w Chełmie rozlepić
Narodowi dać orez
MANIFEST LIPCOWY
Dziś można
policzyć
rachunkiem prostej treści
Miłość przywiązanie
z gruzów
Polskę dźwigała
pokoleniom
oddano nowy dom
Na sztandarze — Ojczyzna
każdy sobie odczyta
własnej kielni
wkład.

WŁADYSŁAW JAN DOMAGAŁA

fakty i opinie

Odpowiedzialność za los świata

Wystąpienie stałego przedstawiciela Związku Radzieckiego przy Organizacji Narodów Zjednoczonych Olega Trojanowskiego podczas trwającej w Nowym Jorku sesji Zgromadzenia Ogólnego, wzbudziło olbrzymie zainteresowanie na całym świecie. Delegat radziecki, występujący w imieniu ministra Gromyki, któremu jak wiadomo władze amerykańskie uniemożliwiły udział w obradach, dał syntetyczny obraz obecnej sytuacji politycznej akcentując źródła zagrożenia dla pokoju. Bliski i Środkowy Wschód, Afryka, Ameryka Łacińska. To tylko niektóre z przykładów imperialistycznego i militarystycznego nacisku, realnego zagrożenia inspirowanego i popieranego przez Stany Zjednoczone oraz ich sojuszników z NATO.

Bardzo ważnym elementem wystąpienia Olega Trojanowskiego była szczegółowa analiza istoty i celów amerykańskiej polityki imperialistycznej, która nie cofa się przed żadną metodą i formą nacisku na siły postępowe, głównie na Związek Radziecki i kraje socjalistyczne. W arsenale poczynań administracji Reagana i popierających go sił zimnowojennych znajduje się bezpośredni nacisk wojskowy, otwarta przygotowania do wojny nuklearnej poparte pseudodoktrynami o możliwości terytorialnego jej ograniczenia, obłędny wprost program zbrojeń, który poza bronią nuklearną nowej generacji obejmuje na coraz to nowych obszarach geograficznych zakłada nawet wykorzystanie do celów wojennych przestrzeni kosmicznej, międzynarodowych akwenów graniczących z terytoriom Związku Radzieckiego, o szkle rozpoczęcie produkcji najnowocześniejszych rakiet dalekiego zasięgu tzw. MX i nowych rodzajów samolotów oraz atomowych łodzi podwodnych.

Na tym ekspansja i dążenie do hegemonii Stanów Zjednoczonych, niestety, nie kończą się. Polityka Reagana sięgo bowiem do najgorszych czasów okresu tzw. zimnej wojny sprzęgając szantaż militarny z niesprotyką ofensywą ideologiczną, wojną ekonomiczną, jednostronnym zrywaniem umów międzynarodowych i łamaniem ducha i prawa międzynarodowego.

Dzieje się to wszystko na oczach całego świata, z jawnym pogwałceniem najbardziej elementarnych praw ludzkości — prawa do pokojowego życia zachowania suwerenności, nienaruszalności granic. I tu tkwi największe niebezpieczeństwo któremu ludzkość, wszystkie narody na wszystkich kontynentach powinny się zdecydowanie przeciwstawić.

Dlatego też apeluje do wszystkich członków Organizacji Narodów Zjednoczonych przedstawiciel Kraju Rad w imieniu swojego rządu i wszystkich państw socjalistycznych zaproponował podjęcie przez Zgromadzenie Ogólne NZ konkretnych przedsięwzięć, uchwalenie obowiązujących zasad współżycia międzynarodowego.

● Pierwszy z tych projektów, to potępienie wojny nuklearnej jako czynnika zagrażającego całemu światu, cywilizacji ludzkiej. Związek Radziecki proponuje: kategoryczne i bezwarunkowe potępienie wojny nuklearnej jako sprzecznej z ludzkim sumieniem i rozsądkiem, jako najpotworniejszej zbrodni przeciwko narodom, pogwałcenie praw człowieka do życia; uznaje za zbrodnicze akty opracowania, wysuwania i rozpowszechniania doktryn i koncepcji politycznych oraz militarnych, mających wykazać „zasadność użycia broni jądrowej jako środka pierwszego", jak i w ogóle dopuszczalności rozpętania wojny nuklearnej; wzywa wszystkie państwa do zjednoczenia i pomnożenia wysiłków dla wyeliminowania groźby wojny nuklearnej, zahamowania wyścigu zbrojeń i ich redukcji aż do całkowitej likwidacji.

● W rezolucji drugiej Związek Radziecki ustami swego przedstawiciela w ONZ proponuje także, aby wszystkie państwa posiadające broń jądrową zdecydowały się na zamrożenie przy odpowiedniej kontroli całej posiadanej przez siebie broni jądrowej, tak pod względem ilościowym, jak pod względem jakościowym; proponuje, aby ZSRR i USA, które dysponują największymi arsenałami jądrowymi, w pierwszej kolejności i równocześnie zamroziły swe zbrojenia jądrowe na zasadzie dwustronnej, dając tym przykład innym państwom nuklearnym; uważa, że wszystkie pozostałe państwa posiadające broń jądrową powinny w ślad za tym możliwie najszybciej zamrozić swe zbrojenia nuklearne; wskazuje na pilną konieczność zaktywizowania wysiłków zmierzających do jak najszybszego osiągnięcia porozumień w sprawie istotnego ograniczenia i radykalnej redukcji zbrojeń jądrowych mających na względzie jako cel ostateczny ich całkowitą likwidację.

Propozycja radziecka w swym duchu i istocie merytorycznej wynikają z odpowiedzialności za losy świata, za egzystencję całej ludzkości i jej cywilizacyjnego dorobku. Jakże odmienne jest ich treść od sensu wystąpienia prezydenta Reagana w pierwszym dniu debaty generalnej. Teraz wszystko zależy od decyzji światowego parlamentu, od tego czy przedstawiciele 157 państw biorących udział w debacie wykażą prosumienie teoretnego zagrożenia, przyjmą rezolucje nadające im rangę dokumentów oficjalnych, obowiązujących w światowej polityce.

WŁADYSŁAW GRABKA

Z dziejów polskiego ruchu robotniczego (10)

Gdy wybuchła wojna

Wybuch wojny światowej w dniu 1.VIII.1914 r. ogromnie skomplikował i pogorszył warunki działania wszystkich polskich partii i organizacji robotniczych, postawił też przed nimi konieczność praktycznego określenia swego stosunku do wojny, rewolucji, niepodległości i socjalizmu. Przed wybuchem wojny ludność polska liczyła 21 milionów, z tego w zaborze rosyjskim 12, austriackim 5 i pruskim 4 miliony. Do armii państw zaborczych wcielono 2 miliony osób. Niezależnie, która z walczących stron do niej doprowadziła, była to wojna prowadzona nie w polskim interesie, miała charakter bratobójczy. Na frontach tej wojny zginęło 395 tys. Polaków.

WYBUCH pierwszej wojny światowej zmienił sytuację w międzynarodowym ruchu robotniczym. Większość partii należących do II Międzynarodówki, ulegając wpływom nacjonalizmu, a nawet szowinizmu, wbrew uchwałom kongresów II Międzynarodówki w Kopenhadze w 1910 r. i Bazylei w 1912 r. opowiedziała na czas wojny hasło „pokoju społecznego", poparła politykę wojenną swych rządów. 4.VIII.1914 r. posłowie frakcji socjaldemokratycznej w Reichstagu jednomyślnie głosowali za kredytami wojennymi. Podobne stanowisko zajęli posłowie socjaldemokratyczni we Francji, Belgii, Austrii, i posłowie mieszkowicy w Rosji. Antywojenne stanowisko zajęła jedynie partia bolszewików w Rosji i SDKPiL i PPSL w Polsce, lewica socjaldemokratyczna (tzw. tesniacy) w Bułgarii, socjaliści serbscy oraz niewielka grupa działaczy socjaldemokratycznych w Niemczech z R. Luksemburg i K. Liebknechtem. Ta lewica socjaldemokratyczna Europy, w której najwybitniejszą postacią był W. Lenin, sprzeciwiła się hasłu „pokoju społecznego", upatrując możliwość przerwania wojny przez obalenie drogą rewolucji swych rządów i ustanowienia dyktatury proletariatu. Reakcję polskich ugrupowań politycznych na wybuch wojny były rzecz zrozumiała, różnorakie. Uproszczając nieco wyróżnić można trzy orientacje.

Pierwszą drogą do niepodległości upatrywała w zwycięstwie Rosji, do niej należała endecja i obszarnicy skupieni w Stronnictwie Polityki Realnej w Królestwie Polskim.

Drugą podobne nadzieje łączyła i poparcia udzielała Austrii i Niemcom, do niej zaliczyć można galicyjskich konserwatystów, część działaczy endeckich i chadeckich z zaboru austriackiego i pruskiego. Do tej orientacji przyłączyła się PPS Fr. Rew. i PPSD oraz kierownictwo PPS zaboru pruskiego, z tą wszakże różnicą, iż udzielając poparcia inicjatywom grupy J. Piłsudskiego liczono na wywołanie w Królestwie powstania antyrosyjskiego i wywołczenia tą drogą niepodległości dla ziem zaboru rosyjskiego.

Trzecia orientacja opowiadała się przeciwko udziałowi Polaków w wojnie po którejkolwiek stronie, nawoływała do wywołania rewolucji w krajach wojujących, obalenia rządów burżuazyjnych, położenia w ten sposób kresu wojnie i likwidacji zaborów. Za takim rozwiązaniem opowiadały się SDKPiL i PPSL, w znacznym stopniu również Bund.

Już 2.VIII.1914 r. SDKPiL i PPSL wydały wspólną odezwę do robotników polskich, stwierdzającą, że wojna ma obustronnie charakter imperialistyczny i że klasa robotnicza powinna przeciwstawić jej solidarność międzynarodową partii robotniczych w walce rewolucyjnej przeciwko rządom burżuazyjnym. Odezwa wzywała także, że wojna najwięcej nieszczęść i nędzy przyniesie klasie robotniczej i że prowadzi ona do rozbicia jej partii i organizacji (choćby z powodu mobilizacji i surowych praw wojennych).

Chociaż autorzy odezwy w dalszej jej części nie piszą wyraźnie o sformułowanej przez Lenina potrzebie przekształcenia wojny imperialistycznej w wojnę domową i chociaż zabrakło tu jasnego programu w sprawie niepodległości, to jednak obie partie trafnie oceniały, że naród polski nie otrzyma niepodległości z rąk burżuazyjnych rządów państw uczestniczących w wojnie, że droga do wyzwolenia społecznego i narodowego wiedzie poprzez internacjonalistyczne współdziałanie i rewolucję.

W NOWYCH, trudniejszych warunkach wojennych nieodzowne stawało się współdziałanie partii robotniczych. Pierwszym jego przejawem była wspomniana odezwa. W kilka dni później, 5.VIII.1914 r. SDKPiL, PPSL i Bund powołały do życia, w Warszawie Międzypartyjną Radę Robotniczą dla koordynowania współpracy w akcji antywojennej, „skoordynowania sił rewolucyjnych", i „nadania spójności akcji politycznej i społecznej proletariatu". Wkrótce podobna rada powstała w Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie wydawano wspólnie pismo „Głos Robotniczy" redagowane przez Marię Koszutską i Adolfa Warskiego, a we wrześniu również w Łodzi. Ponadto w związku z gwałtownym pogorszeniem warunków bytowych rodzin robotniczych SDKPiL i PPSL utworzyły Robotniczy Komitet Gospodarczy.

Tak więc na początku wojny SDKPiL i PPSL oraz znaczna część Bundu zajęły stanowisko antywojenne, opowiedziały się za internacjonalizmem i rewolucyjną drogą do wyzwolenia społecznego i narodowego, podejmując równocześnie pracę samopomocową.

PPS zaboru pruskiego, która na tle różnicy poglądów w kwestii zwłaszcza narodowej, jeszcze przed wybuchem wojny odłączyła się od Socjaldemokratycznej Partii Niemiec, po wybuchu wojny przestała funkcjonować. Już 1.VIII.1914 r. jej przywódcy ogłosili rozwiązanie partii, tego dnia ukazał się ostatni numer „Dziennika Robotniczego". Większość członków wcielona do armii niemieckiej, inni działali w rozproszeniu, głównie w związkach zawodowych.

PPSD również z powodu mobilizacji doznała poważnego uszczerbku, niektóre jej organizacje terenowe przestały działać, funkcjonowanie innych uległo znacznemu ograniczeniu. W kwestiach dla Polaków wówczas najważniejszych — stosunku do wojny, rewolucji i niepodległości, kierownictwo partii głosiło „pokój klasowy", popierało koncepcje militarno-powstaniowe J. Piłsudskiego.

ISTOTNE zmiany nastąpiły w funkcjonowaniu PPS Fr. Rew. Już przed wojną praktycznie zanikła jej działalność w Królestwie. Wielu ludzi zostało aresztowanych, znalazło się w więzieniach i na zesłaniu; część wyjechała na Zachód, kierownictwo przeniosła się do Galicji i wysyłało pomoc ze strony PPSD, ale tam nie miało swej bazy swych organizacji. Faktycznie więc w ścisłym tego słowa znaczeniu prace partyjna niemal zupełnie zamarła, działało natomiast, korzystając z tradycji, środków materialnych i kadry partyjnej grupa kierownicza skupiona wokół J. Piłsudskiego, zmierzająca do wykorzystania wojny dla wywołania — przy pomocy Austrii — powstania zbrojnego w Królestwie. Po wybuchu wojny J. Piłsudski, W. Jodko-Narkiewicz, W. Sławek, T. Filipowicz i inni opuścili szeregi partii, zajmując się wyłącznie robotą wojskową. Nie odcinali się oni wszakże od partii, dlatego nadal korzystali z jej poparcia i pomocy.

W tym samym czasie, czyli na początku sierpnia 1914 r. doszło do połączenia PPS Fr. Rew. i PPS Opozycji kierowanej przez F. Perla, który teraz stanął na czele zjednoczonej partii. Z jego inicjatywy w grudniu 1914 r. w Zagłębiu Dąbrowskim odbyła się konferencja partyjna, na której oprócz wybrania nowego CKR stanowiono nadal popierać inicjatywy Piłsudskiego oraz rozwinąć pracę organizacyjną dla odbudowy i rozbudowy organizacji partyjnych w Królestwie, stanowiących zaplecze organizacyjne i polityczne dla wracających Legionów Polskich.

W odróżnieniu zatem od innych partii robotniczych PPS Fr. Rew. po wybuchu wojny znacznie ożywiła działalność w porównaniu ze stanem przedwojennym, przy czym większość jej wysiłk

(dokończenie na stronie 5)

Fot. CAF

* * *

Drogi w kurzu
zapchane uciekinierami
Spali w stodołach

Urzeczeni spokojem
i zapachem siana
Pełni nadziei
że front stanie na Wiśle

W nocy nagła strzelanina
jazgot karabinów maszynowych
wybuchy granatów
i jeszcze większa cisza

Rano wzeszło słońce
W rowie kilku poległych polskich żołnierzy
w zagajniku kilka trupów uzbrojonych cywilów
Uciekinierzy powlekli się dalej na wschód
coraz bardziej zmęczeni upałem

ZDZISŁAW ANTOLSKI

FRONTOWE DROGI

ppłk rez. Tadeusz Wojtowicz

Po raz pierwszy nałożył mundur żołnierza polskiego w 1931 roku, powołany do odbycia czynnej służby wojskowej w 3 baonie saperów wileńskich. Po raz drugi, już jako kapral rezerwy, we wrześniu 1939 roku poszedł z DOK 3 Grodno do Modlina, skąd wkrótce wraz z 1 pułkiem saperów ruszył do Warszawy ochraniać mosty na Wiśle. Potem z wycofującymi się wojskami trafił za Bug i tam w Kowlu 18.IX. musiał złożyć broń. Pod koniec września wrócił do domu na Nowogródczyznę, gdzie ojciec prowadził 7-hektarowe gospodarstwo.

W początku 1940 roku Tadeusz Wójtowicz zostaje wraz z rodziną przesiedlony do północnego Kazachstanu. Przez trzy lata pracuje w kopalni rudy złota, zaś w końcu marca 1943 zostaje powołany do batalionu pracy i jako drwal karczuje lasy 300 kilometrów za Nowosybirskiem. Tam zastaje go „powiastka" do wojska polskiego organizowanego gdzieś hen daleko, koło Riazania.

— Jechaliśmy w nieznane, w towarowych wagonach przez 10 dni — wspomina Tadeusz Wójtowicz. Dziś podpułkownik rezerwy LWP. Wielu z nas nie wiedziało nawet, jak do Sielc dojechać. Jednak ogromne pragnienie powrotu do Polski z bronią w ręku pozwalało pokonać wszelkie trudności. Pamiętam, jak pociąg w końcu na stację Diwowo 26 km od Riazania, gdzie zakończyliśmy podróż koleją. Na na wpół zniszczonym budynku stacyjnym wisiały flagi: radziecka i polska. Wszyscy byli dziwnie podnieceni, łzy same cisnęły się do oczu. Samotnie, mimo woli, wybuchł spontaniczny śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła".

W sielckim obozie kapral Wójtowicz otrzymuje skierowanie do 3 batalionu 4 zapasowego pułku piechoty. Październikowe dni dzielone między pracę przy budowie ziemianek i szkolenie wojska mijają bardzo szybko. Na bazie 4 pułku tworzy się 2 Dywizja Piechoty im. Henryka Dąbrowskiego. 11 listopada 1943 roku Tadeusz Wójtowicz, teraz już szef kompanii transportowej 6 pułku piechoty, składa przysięgę żołnierską. Po raz trzeci ma na sobie mundur żołnierza. Tym razem pozostanie w nim na dłużej.

Wpoczątku 1944 roku 2 Dywizja opuszcza Sielce, maszeruje w kierunku Smoleńska, potem na Ukrainę. W lipcu przechodzi Bug.

— W wyzwolonym Chełmie i Lublinie witano nas bardzo serdecznie. Cieszyliśmy, że po wielkiej tułaczce jesteśmy wśród swoich, na swojej ziemi. Zwiedzaliśmy grupami Majdanek. Wiedzieliśmy z prasy, że istnieją w Polsce obozy, ale to, co zobaczyliśmy, to prawdziwy wstrząs.

Pod koniec lipca wraz z 2 batalionem 6 pułku piechoty kapral Wójtowicz przeprawia się przez Wisłę pod Puławami. Przyczółka, którego zdobycie największymi stratami okupił 3 batalion pułku, nie udaje się utrzymać. Dywizja podchodzi bliżej Warszawy. We wrześniu staje na Starym Bródnie. W połowie miesiąca rusza desant żołnierzy polskich na pomoc walczącej Warszawie. W ciągu ośmiodniowych walk o przyczółki czerniakowski i żoliborski ginie w walkach ponad 2200 żołnierzy I Armii WP. 2 batalion stanął naprzeciw Żoliborza.

— Mieliśmy za zadanie sforsować Wisłę, na wprost Cytadeli, połączyć się z powstańcami. Przeprawialiśmy się na podręcznych środkach nocą, cichutko, tak, że nic nie było słychać. Nad ranem Niemcy położyli na nas ogień. Żołnierze okopali się we wnękach, w zaroślach, które nie dawały prawie żadnej osłony. Ponieśliśmy ogromne straty. Byłem za Wisłą już jako dowódca plutonu. Straciłem 4 ludzi. Zginął wtedy także dowódca naszego 2 batalionu — major Szatłow. Został ciężko ranny i zmarł w drodze do szpitala. Zarzucają nam niektórzy, że nie chcieliśmy pomóc Warszawie. Nieprawda. Robiliśmy, co było możliwe, żołnierze dokonywali cudów. Ale przejść przez Wisłę nie było łatwo.

Po walkach na przyczółku żoliborskim 6 pułk piechoty odchodzi w lasy rembertowskie. Z Wileńszczyzny i partyzantki przychodzą uzupełnienia. Z początkiem 1945 roku pułk przechodzi do Jabłonnej. Piętnastego stycznia po krutym lodzie żołnierze przechodzą Wisłę.

— Cieszyłem się ogromnie z tego, że wreszcie udało mi się wejść do Warszawy. Byłem tu we wrześniu 1939, byłem we wrześniu 1944. Teraz zostałem wynagrodzony za poprzednie niepowodzenia. Czułem osobistą satysfakcję z tego, że Niemcy wreszcie zostali tu pokonani.

W lasku bielańskim 2 batalion 6 pułku bierze do niewoli grupę broniących się Niemców. 16 stycznia otrzymuje wraz z 1 batalionem zadanie zdobycia Cytadeli.

— Żoliborz był dzielnicą stosunkowo mało zniszczoną w czasie powstania. A jednak to, co widzieliśmy, sprawiało przygnębiające wrażenie. Na ulicach wśród gruzów, barykad, leżały jeszcze trupy powstańców, których nie miał kto pochować. O Cytadelę trwał ostatni bój w Warszawie. Szesnastego stycznia nieznany warszawiak pokazał nam rów łącznikowy, którym podeszliśmy do samej twierdzy. Zdobyć ją byłoby bardzo trudno, ale po naszych komunikatach nadawanych po niemiecku przez głośnik załoga poddała się.

Potem 6 pułk szedł w pościgu za cofającymi się wojskami w kierunku Bydgoszczy, toczył walki o Wał Pomorski. Pod koniec marca 1945 przeszedł do obrony po walkach o Kamień Pomorski.

— Żołnierze czuli, że koniec wojny blisko. Wciąż pytali swoich dowódców, kto będą brali udział w szturmie Berlina. Szły meldunki z tym pytaniem, coraz to wyżej, a my tymczasem w oczekiwaniu na koniec wojny staliśmy, zboże. Pamiętam — z plutonem zasialiśmy 25 hektarów owsa.

Kiedy wojna miała się ku końcowi, przy forsowaniu Odry ginie dowódca 2 batalionu major Owczarow, który był dla żołnierzy jak ojciec. 6 pułk po przełamaniu niemieckiej obrony na Odrze przechodzi o 12 km od Berlina w kierunku Łaby. Tu nad Łabą chorążego Tadeusza Wójtowicza zastaje koniec wojny. Po jej zakończeniu trafi z pułkiem do Głuchołazów, gdzie będzie prowadził akcję osiedleńczą na Dolnym Śląsku. Potem osiądzie w Kielcach. W szeregach Wojska Polskiego pozostanie do 1956 roku. W stopniu kapitana przechodzi do rezerwy.

x x x

Wczasie, kiedy kapral Tadeusz Wójtowicz przechodzi szlak bojowy z dywizją piechoty, jego brat Mikołaj, przed wojną student Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu w Wilnie, podchorąży artylerii rezerwy, powołany do Wojska Polskiego trafia z Sielc do szkoły oficerskiej w Leningradzie. W stopniu podporucznika otrzymuje przydział do 39 pułku artylerii lekkiej 2 Armii. Bierze udział w wyzwalaniu Czechosłowacji. Po zakończeniu wojny osiada z pułkiem w Jeleniej Górze, gdzie ginie w sierpniu 1945 w nie wyjaśnionych do dziś okolicznościach.

x x x

Najmłodszy z braci Wójtowiczów — Aleksander — w 1943 roku powołany zostaje do Armii Czerwonej i odbywa swą służbę na Dalekim Wschodzie. Kiedy zaczyna się tworzyć Wojsko Polskie, występuje o skierowanie go do I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Otrzymuje przeniesienie i przydział do 3 pułku piechoty. Kończy szkołę podoficerską i w stopniu kaprala bierze udział w walkach pod Lenino, odznaczony Krzyżem Walecznych. W 1944 kończy kurs oficerski w Riazaniu i w stopniu podporucznika trafia do 6 pułku czołgów. Walczy w Czechosłowacji, gdzie pod Mielnikiem zastaje go wraz z I Korpusem 2 Armii WP koniec wojny. W szeregach ludowego Wojska Polskiego pozostaje do 1974 roku pełniąc odpowiedzialne funkcje w Wydziale Spraw Zagranicznych Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

MAREK MACIĄGOWSKI

O tych, co kamieniom się kłaniają

Mieszka ich jeszcze w naszym mieście kilkunastu. Z kamieniami związane jest ich pracowite życie. Władysław Tomczyk — 74 lata, Stefan Skowron — 65 lat, Tadeusz Puluit — 55 lat. Najmłodsi z generacji kieleckich brukarzy. Prezentują swój fach w jednej z ostatnich prac brukarskich. Choć nie są już pracownikami Komunalnego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych, pracują na budowie nowego dworca PKS w Kielcach. Opowiadają o swojej pracy.

ULICĘ Sienkiewicza orano pługami, po to, by położyć bruk. Ziemię wywożono furmankami. Tak utworzone koryto wypełniano podsypką piaskową, na której rozrzucano żwir. Dopiero wtedy można było kłaść bruk, czyli zwykły, często polny kamień. To zadanie wykonywali brukarze. Tworzyli oni swoisty klan, zamieszkujący Malików i Karczówkę. Pracowali sezonowo: 4—5 miesięcy w roku i na akord. Najczęściej od godz. 5 do 17, 18. Często wyjeżdżali też w teren. Choć do domów przyjeżdżali wtedy nie częściej niż raz w miesiącu, to ze względów finansowych takie wyprawy były bardzo opłacalne. Zarobki wypłacane były tygodniowo. Dniówka wynosiła 8 złotych.

Na trzech brukarzy przypadał jeden objazd. Jego zadaniem było trzykrotne ubicie bruku. Posługiwał się trambówką, inaczej — łaranierzem. Był to pogrubiony w jednym końcu drewniany pal, okuty żelaznymi obręczami. Z czasem zastosowano całkowicie żelazne taranizące o wadze ok. 40 kg. Mimo dużych nakładów pracy i staranności w wykonaniu, tak utworzone drogi trzeba było poprawiać i stawać nowiem żelazne wozy żłobiły rowy.

□

PRACA dawnych brukarzy nie różniła się zbytnio od pracy ich następców. Zaliczana do rzędu lekkich prac na powietrzu, nie doczekała się jakiejkolwiek ochrony, jakichkolwiek kart, wcześniejszych emerytur. Powykrzywiane palce, reumatyzm, korzonki, skurcze żołądka, to dolegliwości odwieczne trapiące brukarzy. Pochylone plecy są bezbronne. Dla nich ani słońce, ani deszcz nie mają litości. Bezlitosne są też kamienie. Brukarze muszą się im kłaniać, bo kamienie są tworzywem dla ich wysiłku.

□

ZWYKŁY KAMIEŃ to bruk. Kamień foremny to kostka. Nawet dzisiaj użytkuje się jeszcze wybrukowane ulice: Dynińską i I Prostą. Kostką natomiast pokrywa odcinki ulicy Wojska Polskiego, 1 Maja, Wesołej, Bożej, Śliskiej. Najstarsi brukarze potrafili położyć bruk, lecz nie mogli poradzić sobie z kostką. Tej umiejętności uczyli się od młodszych — panów Tomczyka, Skowrona, Puluta.

Kostka może być granitowa, kwarcytowa lub bazaltowa. Obecnie używa się przede wszystkim granitowej, sprowadzanej z kamieniołomów w Strzelinie koło Wrocławia. Dawniej używano powszechnie kostki kwarcytowej z okolic Daleszyc. Natomiast kostkę bazaltową stosowano w dwu odmianach: czarnej i czerwonej. Wymiary pojedynczej bryły były zróżnicowane. Wykorzystywano kostki o parametrach 4x6 cm, 7x8, 9x11, 14x16. Także rozmaicie układano je. Kładziono wachlarze i krzyżówki, krokwie i węże, klinkiery do tej pory zdobią park. Oprócz kostek wykorzystywano także kamienne płyty. Czerwonę, sprowadzane z Mniowa, układano najczęściej w bramach. Ulice miały kształt wypukły. Symetrycznie obniżały się w kierunku chodników, często wystawały ponad nie. Przy średnim natężeniu ruchu kołowego wytrzymywały nawet 40 lat. Dzisiaj niszczeją w znacznie szybszym tempie. Dużo kłopotów sprawiały brukarzom ułożenie krawężników. Te granitowe bloki, o długości nawet dwóch metrów, ważyły do 300 kilogramów.

□

BRUKARZE trudnili się nie tylko utwardzaniem ulic czy pracami w terenie, wykonywali też prace specjalne. Przed wojną, metodą bruk na mech, regulowali Silnicę. Bez przerwy wodzili, naprawiali odcinek od Białogonu po Pakosz. Później, w KZWM, całe hale produkcyjne wyładali drewnianą kostką. Dębową, sosnową. To samo w CPN na Białogonie. Teraz, choć są już na emeryturach, wykonują 1200-metrowy odcinek jezdni na budowie nowego dworca PKS. Mimo postępu technologicznego, w dziedzinie robót drogowych tylko metoda stosowana przez brukarzy pozwoli wydłużyć okres trwałości jezdni. Dlatego brukarze są tutaj niezbędni. W przyszłym roku położą jeszcze odcinek 300-metrowy. A dalej? Chyba nie będzie już dla nich pracy. Wdywyżej, jedynie łatanie brukowych reliktów, drobne naprawy. Może też układanie chodników. Ale to już inne to samo, co bruk, albo kostka. I ludzie nie ci sami. Nie lubią kamieni. Pracowali kiedyś młodzi, lecz po dwóch, trzech sezonach odchodzili do lżejszych zawodów. Nie mieli cierpliwości. A przecież dawniej trzeba było jej mieć jeszcze więcej. Najpierw pomagało się brukarzom w niektórych pracach, by z czasem zwanować na objazd. Jeśli człowiek ubijał dobrze, równo, to dopiero wtedy pozwalano mu ubijać młotkiem. Zostawał brukarzem. Dzisiaj nie ma chętnych do tego zawodu. Jedni z ostatnich brukarzy dawna więc wnuki i marzą. Niektórzy o tym, żeby w przyszłości choć jeden chłopak powiedział: „Jestem brukarzem z dziada, pradziada".

CEZARY JASTRZĘBSKI

Fot. A. PECZALSKI

Walczyli razem z nami

PŁOMIEŃ NAD LASEM

W przysiółku Nadrzeki koło Malachowa pod Sielpią stała wtedy gajówka. Mieszkał w niej leśnik Stanisław Bobrowski z rodziną. W grudniu czterdziestego czwartego roku, z woli wojennego przypadku, gajówka została zamieniona w pogorzelisko. Opuszczone siedlisko przez lata porastał las. Teraz nawet miejscowi zapomnieli gdzie pośród leśnego gąszczu stała ta zagroda. Las jest młodszy od tamtej historii. Nie zaświadczy o wyczynie pepeerowskiego oddziału Gwardii Ludowej. A czasy były trudne i każdy chciał przeżyć tę wojnę.

W listopadzie 1943 roku, na ziemi koneckiej został reaktywowany oddział połowy gwardzistów im. Bartosza Głowackiego. Załączam, stali się gwardziści z rozbitych dotąd oddziałów, wzmocnieni obywatelami radzieckimi, zbiegłymi z niewoli i służb pomocniczych. Grupa byłych czerwonoarmistów, którą dowodził radziecki kapitan „Saba", zaległa w rejonie pomiędzy Samsonowem a Stąporkowem. Dołączyło paru miejscowych konspiratorów w charakterze przewodników i partyjnych opiekunów. Sformowany oddział rozlokował się pod wsią Odrowążek w przysiółku Mogiła. Kwaterowano w zagrodach Olejarzów, Lisowskich i Skwarnów. Stąd patrolowano okolicę, karano kolaborantów, zwalczano bandytyzm. Szkolono się i przygotowywano do dywersji.

W połowie grudnia wyszedł z Mogiły patrol w kierunku Czarnieckiej Góry. W byłym kurorcie stacjonował niemiecki garnizon. Dla rozpoznania jego sił wypadło kluczyć po lasach przez parę dni. Mieszany polsko-radziecki patrol w piątek siedemnastego grudnia nad ranem dotarł do gajówki w Nadrzekach. Zmęczeni wyczerpującym marszem marzyli o wypoczynku. Gajowy Bobrowski z żoną bez oporu przyjęli obcych mężczyzn. Było ich siedmiu, w tym pięciu Gruzinów. Obecność egzotycznych gości potęgowała u gospodarzy wrażenie. Spod pościeli wyglądały ciekawskie oczy podlotków, córki gajowych i dwóch kuzynek Niewęglowskich. Za parę godzin miał się rozpocząć poranek.

Pod kuchnią rozpalono ogień, gospodyni nastawiła na płycie śniadanie, dowódca Antonow organizował wartę. Przez cały dzień będą czuwać pojedynczo, za zmianę. Domownicy zostają pouczeni, że samowolnie nie mogą opuszczać gajówki. Takie są zasady konspiracji. Pierwszy obejmuje wartę Gruzin. Pozostali ścielą sobie posłania ze słomy w pokoju. Zdejmują tylko kożuchy i buty. Trwa pełne pogotowie. O poranku wartownik zbudził Polaków. Niech się rozmówią z gospodarzem. Gajowy chce wyjść na służbę w rewirze pod Cisownikiem. Zgodę mógł wyrazić tylko dowódca. Po dyskusji i perswazjach, Bobrowski może wyjść do pracy.

Spokój kwatery w samo południe mąci wystrzał karabinowy wartownika. Gruzin nerwowo tłumaczy gestami, że na podwórko weszło dwóch Niemców. Jednego ustrzelił pod furtką, drugi zbiegł. Pod lasem widać kompanów tego zabitego, jak rozwijają się w szyk bojowy. Partyzanci podejrzewają szczelne okrążenie. Dowódca patrolu wydał komendy. Dopadli okien. Będą się bronić.

Gospodyni zrozumiała grozę położenia. Bała się śmierci. Ponad wszystko ptagnęła ocalić dziewczynki. Pozwolono odryglować drzwi i kobieta wyprowadziła podlotki. Ostatkiem tchu dobiegły do zagrody Waroszy. U Gorgoniów opiekunka spostrzegła na nogach ma tylko skarpetki. Siała Opatrzności dziękczynienia za uratowanie. Egzaltacje trwały krótko. Przyszli do Gorgoniów Niemcy i zabrali uciekinierki. Dziewczynki z opiekunką popędzono pod gajówkę. Oficer żandarmów przygotowywał Bobrowską do roli mediatorki. Miała pójść do mieszkania i wezwać partyzantów do kapitulacji. Gdy się nie poddadzą, to spłoną w drewniaku. Takie było ultimatum napastników.

Przerażony gajowy rwał się do domu. Najlepiej, ma powody strzelaniny. Drwale rzetelnie radzili: „Zostańcie z nami, Bobrowski. Lepiej, żeby ta walka skończyła się bez was". Gdy walka nie ustawała, wrócił pod gajówkę. Dalszy przebieg wypadków opisuje uczestnik walki, Marian Kurp „Gustaw". „Niemcy rozpoczęli ostrzał huraganowym ogniem z broni maszynowej. Na podwórko padły granaty ręczne. W pewnym momencie nastała zupełna cisza. Podejrzewaliśmy jakiś podstęp. Ku naszemu zdziwieniu, do gajówki zbliżał się sam Bobrowski. Rozglądał się trwożnie, był wystraszony, blady, trzęsły mu się ręce, nie mógł wypowiedzieć nawet słowa. Histerycznie zapewnił, że on nie zdradził. Dowódca spytał brutalnie o co chodzi. Wyjaśnił, że przysyłają go Niemcy z żądaniem poddania się, to nam darują życie..."

Musiał odejść do Niemców bez odpowiedzi. Z krańców lasu zakipiało ogniem karabinowym. Napastnicy skokami podchodzili do ogrodzenia. Partyzanci sporadycznie odpowiadali strzałami tylko do celów pewnych. Mieli po dwadzieścia pięć sztuk amunicji na karabin. Drugi z gwardzistów, Wacław Goliński „Szczepko", ma powody do wściekłości. Osiem niewypałów po kolei. Następne są dobre, już się uśmiecha.

— Bijemy się do ostatka — krzyczy Goliński w głąb izby. Gruzini skinieniami głów wyrażają aprobatę. Zgadza się i ten z raną policzka i przestrzeloną maciupenką ucha. Trzeba dotrwać do zmroku.

Kolejny zmasowany napad ogniowy dewastuje budynek, którzy trwali uparcie odmawiając uniesienia w pokorze ramion do góry. Z okien wypadły szyby, grad kul stebnował drewniane bele ścian. Wapno tynków rozbite na kurz utworzyło pylistą zawiesinę. Zarło w gardłach i drażniło oczy. Spłonęły ogniem firanki, zajęły się bielizna. Jęzory płomieni liżały drewno i rozlazły się po ścianach sięgając dachu. Słup płomieni wyrósł ponad drzewa.

— Gdy przyjedzie — krzyczy Goliński do Kurpia — powiedz rodzinie, jak poległem. Obaj pochodzą z pobliskiej wsi. Duraczów, Wacek pochodził z licznej rodziny, Kurp pozostawił dwie siostry. Żegnają się uściskami rąk. Dowódca Antonow organizuje ewakuację, przymaga do wyskakiwania pojedynczo oknem w kłębu dymu na podwórko. Przy skoku kolejny Gruzin dostaje postrzał w obie nogi. Za chwilę i trzeci zgłasza kontuzję postrzałową prawej dłoni. Skupiają się wokół piwnicy. Ranny w nogi zachowuje się dzielnie. Zaciska zęby z bólu. Jak ten czas się wlecze.

Niemcy bezustannie prowadzą morderczy ogień. Oni odpowiadają sporadycznie. Pada drugi zabity Niemiec. Inni nie ryzykują podchodzeniem. Trzymają się na dystans. Wreszcie zapada wczesny grudniowy zmierzch. Ciemnie strzelanina. Wróg nie ponawia szturmu.

Dowódca partyzantów czołgając się dokonuje zwiadu. Wypatrzył przejście w płocie, dalej tylko k ałek łąki i koryto rzeki Krasnej. Tam już nie ma Niemców, mogą odejść. Rannego w nogi zabierają na drążki. On prosi Polaka o łyk wody. Jeszcze coś mówi w malignie, ale go nie rozumieją. Przechodzą korytem rzeki w masyw lasu. Nocą są już w Błotnicy. Budzą ludzi i proszą o podwodę dla rannych. Jedzie z nimi furmanka Antoni Miller. Nad ranem dobrnęli na kwatery. Ich kwatera to wielka stajnia u Skwarnów na Mogile.

— Nasze przybycie — wspomina Kurp — sprawiło wszystkim wielką radość. Całują nas i ściskają serdecznie. Pytają rannych o samopoczucie. Oni zachowują się spokojnie, ale skutki odniesionych ran nie dają się ukryć. Nie jesteśmy podobni do normalnych ludzi. Twarze mamy zmęczone, ubrania są podziurawione, potargane i przepalone ogniem. Każdy odczuwa trudy całodziennej bitwy i marszu nocnego w mrozie.

Julia Bobrowska przeżyła swoje osiemdziesiąte urodziny. Zdrowie nie porwała na samotne znoszenie udręk starczego życia. Zamieszkała u córki w Chełmie pod Końskimi. O wdowieństwie dowiedziała się po powrocie z obozu koncentracyjnego. Mąż, również jeniec obozu pracy, zmarł w czerwcu 1944 roku po kapitulacji faszystowskich Niemiec. Starszyna maltretuje zakamarki pamięci z trudem wysupłując szczegóły tamtego epizodu, w jej życiu. Takie były czasy i ludzie ponosili ofiary. Żałuje pewnego zaniedbania. Ludzie mówili, że ktoś przez prasę poszukuje Bobrowskich. Może któryś z tych Gruzinów? Nie wiedziała gdzie się zgłosić.

SYLWESTER JEDYNAK

POLSKIE MOSTY CHORĄŻEGO WASILJEWA

Każdego dnia prof. Aleksiej Wasiljew przechodzi obok tablicy pamiątkowej umieszczonej w holu jego macierzystego Instytutu Budowy Okrętów. Tablica poświęcona jest pamięci studentów poległych w walkach z faszyzmem. Profesor ma już ponad 60 lat. Tyle samo mieliby dzisiaj jego koledzy z tego samego roku, których imiona widnieją na tablicy. Podobnie jak on — mogliby być konstruktorami lodołamaczy atomowych, oceanicznych tankowców, statków naukowo-badawczych.

Przed 40 laty prof. Wasiljew nosił polski mundur wojskowy... Jak do tego doszło?

Latem 1941 roku był szczęśliwy. Zdał całujące egzamin dyplomowy Instytutu Budowy Okrętów. Czyż mogą wówczas przypuszczać, że dopiero po sześciu latach będzie mógł zająć miejsce na sali wykładowej? Aleksiej Wasiljew trafił na jeden z najbardziej krwawych i najtrudniejszych odcinków Frontu Leningradzkiego w rejon Wzgórz Pułkowskich. Początkowo był telefonistą, potem dowódcą działonu moździerzy. Szerokość frontu na rubieży Pułkowskiej znaczyło się zmniejszyła i nieraz w ciągu kilku godzin udawało mu się przebywać za swoją aparaturą telefoniczną na skrajnych skrzydłach obrony. Faszyści zasypywali pozycje obronne wojsk radzieckich huraganowym ogniem, starli z powierzchni ziemi budynki znanego Obserwatorium Pułkowskiego. Żołnierze radzieccy trwali jednak nadal na swych pozycjach.

W styczniu 1944 wojska radzieckie przeszły do kontrataku. Rozpoczęła się operacja ostatecznego wyzwolenia Leningradu z trwającej 900 dni blokady.

Pod Narwą Aleksiej Wasiljew został ranny. Po wyjściu ze szpitala otrzymał skierowanie do jednej z podmoskiewskich uczelni wojskowych. — Pewnego razu wezwano mnie do sztabu uczelni — opowiadał Wasiljew. — Rozmowa wyglądała następująco:

— Jesteście studentem Instytutu Budowy Okrętów? — spytano.

— Tak jest, tylko że nie wysłuchałem jeszcze ani jednego wykładu...

— Chcieliśbyście się uczyć?

— Oczywiście, ale dopiero po wojnie... Moja odpowiedź widocznie spodobała się oficerom sztabowemu, gdyż po krótkiej rozmowie wręczył mi pismo...

— To skierowanie do Wojska Polskiego. Będziecie zajmować się organizacją przeprawy przez rzekę, budową i odbudową mostów. Szczegóły w instrukcjach. Proszę załatwić dokumenty...

I tak chorąży Wasiljew otrzymał skierowanie do Lublina, do 2 Armii Wojska Polskiego. Przydzielono go do batalionu budowy mostów, potem został dowódcą plutonu saperów.

Kiedy spotkałem się z Wasiljewem po raz pierwszy i powiedziałem, że chcę opowiedzieć o nim polskim czytelnikom z uśmiechem uprzedził mnie:

— Niezbyt to dobra kandydatura do takiej opowieści. Panu potrzebny jest bohater, który był w ataku, niszczył czołgi niemieckie, strącał junkersy. Proszę mieć na uwadze, że na terytorium Polski zajmowałem się pracami budowlanymi, byłem sa tylach i ani razu na pierwszej linii...

Rzeczywiście pluton batalionu budowy mostów którego dowódcą był chorąży Wasiljew przebywał na tyłach atakujących wojsk jednakże „tył" na wojnie jest pojęciem względnym. Jego pluton budował mosty min. na Wieprzu w Krasnymstawie i w Modlinie na Bugu. Za ten ostatni Wasiljew otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi. Jednakże najlepiej zapamiętał budowę drewnianego mostu przez Wisłę, który miał połączyć oba brzegi Warszawy. Ze wzruszeniem obserwował jak warszawiacy z własnej inicjatywy przychodzili na budowę, pomagali żołnierzom, nosili bale i deski, różne części mostu.

— Pewnego razu — wspomina Wasiljew — musieliśmy bronić mostu przed niezwykłym przeciwnikiem — na Wiśle ruszyła kra. Początkowa zapadła decyzja o kruszeniu pól lodowych przy pomocy bomb lotniczych i pocisków artyleryjskich, jednak te tym sposobem nie udało się do końca zażegnać niebezpieczeństwa. Wówczas radzieccy i polscy żołnierze przystąpili do walki wręcz. Wyrzut ręki z ładunkiem, wybuch, potem rzut następny. Wymagało to ogromnej dokładności i każdy błąd mógł się okazać tragiczny w skutkach.

Służba wojskową Wasiljew zakończył w stopniu podporucznika w świeżo wyzwolonej Gdyni. Wraz ze swym oddziałem otrzymał zadanie rozminowania miasta i okolic. Sytuacja była tutaj bardzo trudna. Hitlerowcy byli przecież mistrzami w wymyślaniu różnego rodzaju sekretów i pułapek. Szczególnie ucieszyły były „miny skaczące". Jeden nieostrożny ruch i skacząca śmierć jest tuż tuż. Z olbrzymią dokładnością mozolnie rozminowywaliśmy wejścia do portów, ogląd dalszy każde podejrzane miejsce. Broliśmy udział w odbudowywaniu domów. Za to pracę był znak mnie miał elektryczny rząd polski nagrodził Wasiljewa Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W dniu wyjazdu z Gdyni do ZSRR 24-letni oficer rezerwy Aleksiej Wasiljew nawet nie przypuszczał, że po latach znów trafi do Polski, do miejsc w których służył w czasie wojny, że spotka się tam ze swym kolegami z pułku. Nie sądził też, że przyjedzie do kraju swojej wojennej młodości nie jako turysta, ale jako pełnomocny przedstawiciel największej radzieckiej uczelni specjalizującej się w budowie okrętów...

Po wojnie Wasiljew szybko ukończył wymarzoną uczelnię, potem rozpoczął pracę naukową.

— Z radością przyjął wiadomość, że jego instytut nawiązuje kontakty naukowe z Politechniką Gdańską. W 1983 roku, obie uczelnie obchodzą jubileusz. W 1958 roku, równo ćwierć wieku temu, pomiędzy nimi podpisano została umowa o współpracy naukowo-technicznej.

Aleksiej Wasiljew był wśród pierwszych wysłanników Leningradzkiego Instytutu Budowy Okrętów, który nawiązywał kontakty z politechniką w Gdańsku. I nieprzypadkowo właśnie on od dziesięciu już lat stoi w swoim instytucie na czele Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej. Nieraz miał okazję przebywać w Polsce, spotykać się z naukowcami konstruktorami, prowadzić wykłady. Jest to przecież kraj jego przyjaciół, starych i nowych frontowych kolegów z pracy. Ogrzeje tego, jaka wytyczny specjalista — serdeczność polskiego doskonale ma osiągnięcia polskiej szkoły budowy statków.

— Polska Ludowa ma prawo uważać się za jednego z największych potentatów jeśli chodzi o budowę okrętów — mówi profesor Sukcesy polskich stoczniowców cieszą mnie bardziej, że właśnie mój kraj współdziałał od pierwszych powojennych dni w budowaniu tej gałęzi przemysłu w Polsce.

AWTONOM NIEPOMNIASZNYJ

(dokończenie ze strony 4)

Gdy wybuchła wojna

ków wsławić miała akcja J. Piłsudskiego. Dodać w tym miejscu należy, iż niepodległościowe dążenia Piłsudskiego popierali w tym czasie działający w Krakowie Narodowy Związek Robotniczy, który we wrześniu 1908 r. zawarł z endecją porozumienie. W 1912 r. wszedł w skład Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych.

27.VII.1914 r. na nadzwyczajnym posiedzeniu TKSSN z udziałem Piłsudskiego, Sławka, Wosiłkiewicza i Emila Bobrowskiego postanowiono wysłać do Wiednia Hipolita Sławińskiego i Stanisława Downarowicza dla uzyskania zgody na wyprawę oddziałów strzeleckich do Królestwa dla wywołania tam powstania. Już następnego dnia przeprowadzili oni rozmowy z płk. Hranilowiczem-Hnjl. Rząd Austrii zgodził się na samodzielne utworzenie strzelców Królestwa i wywołanie tam antyrosyjskiego powstania, przy czym strona austriacka żadnych obietnic w sprawie niepodległości nie dawała. W ciągu kilku dni udało się Piłsudskiemu zebrać ok. 4 tys. ochotników i 6.VIII.1914 r. wyruszyła z Krakowa w kierunku Kielc pierwsza kompania pod dowództwem Tadeusza Kasprzyckiego, nie napotykając oporu ze strony wycofujących się oddziałów rosyjskich.

J. Piłsudski chciał jednak działać samodzielnie, nie odpowiadała mu zależność od TKSSN. Dla osiągnięcia tego celu ucieka się do mistyfikacji. Tego samego dnia, kiedy pierwsza kompania strzelecka wyruszyła z Krakowa, Piłsudski zjawił się niespodziewanie na posiedzeniu TKSSN i oznajmił, że w Warszawie powstał tajny rząd narodowy, na dowód przedstawił odezwę tegoż rządu datowaną 3.VIII.1914 r., mianującą Piłsudskiego komendantem polskich sił Wojskowych, oświadczył, że podporządkowuje się rządowi narodowemu. Równocześnie Piłsudski podpisał drugą odezwę jako komendant główny wojska polskiego, wzywającą do skupienia się całego narodu wokół rządu narodowego. TKSSN zaskoczona i postawiona przed faktem dokonanym musiała się z tym pogodzić i 10.VIII.1914 r. wydała odezwę wzywającą do posłuszeństwa rządowi narodowemu, uznając się równocześnie przedstawicielem owego rządu na Galicję. W rzeczywistości była to mistyfikacja.

Korzystając ze sprzyjających chwilowo okoliczności Piłsudski podejmuje próbę tworzenia na zajmowanych terenach tzw. komisarzów wojskowych, mających stanowić lokalne władze powstańcze. Akcję tę popierali i uczestniczyli w niej działacze PPS Fr. Rew. i PPSD. Całe jednak przedsięwzięcie Piłsudskiego skończyło się niepowodzeniem. Nie mógł on uzyskać poparcia zagłębiowskiej klasy robotniczej ponieważ znaczną część tych terenów już na początku wojny zajęły wojska niemieckie. Ludność regionu kieleckiego do oddziałów strzeleckich idących razem z armią austriacką odniosła się obojętnie, a nawet niechętnie, nie mogła bowiem liczyć na żadne korzystne zmiany pod nowymi zaborcami austriacko-niemieckimi, a dotarła tu już wieść o spaleniu przez Niemców na początku wojny Kalisza i brutalnym rozprawieniu się z ludnością tego miasta.

Nadzieje na wywołanie powstania w Królestwie okazały się całkowicie nierealne. Ponadto władze austriackie chętnie korzystały z polskiej pomocy przeciwko Rosji, nie miały natomiast zamiaru tworzyć na zajmowanych terenach Królestwa polskiej administracji, ani solennie zamawiać Piłsudskiego. Dlatego 13.VIII.1914 r. i polscy rządzący oddziały strzeleckie lub wielcie je demobilizowali, a Piłsudskiemu nie pozostawiono komendy. W wyniku zabiegów TKSSN oraz prezesa Koła Polskiego w parlamencie austriackim, Wiedeń zgodził się na powołanie Narodowego Komitetu Narodowego (NKN), który zawiązał się 16.VIII.1914 r. w Krakowie, a w skład którego weszli również socjaliści socjaliści oraz na utworzenie dwu legionów polskich po 6500 osób każdy, dowodzonych przez generałów austriackich polskiego pochodzenia. Na czele Legionu Zachodniego (w Krakowie) stanął gen. R. Barzyński, a szefem sztabu został kpt. W. Zagórski, zaś na czele Legionu Wschodniego (we Lwowie) gen. A. Pietroszkiewicz, a szefem sztabu został kpt. D. Jasienicki.

W wytworzonej sytuacji J. Piłsudski, jeśli nie chciał znaleźć się w ogóle poza nawiasem, zmuszony został do uznania i podporządkowania się NKN, ale dla zachowania pozorów oświadczył, że czyni to z polecenia „rządu narodowego". W tworzonych legionach mianowany został dowódcą 1 pułku, a po pewnym czasie Brygady Piechoty PPS Fr. Rew. uznała kierowniczą rolę NKN w walce o niepodległość i nakazywała do wstępowania do Legionów i służby pod dowództwem J. Piłsudskiego. Można więc powiedzieć, że PPS była bardziej wierną Piłsudskiemu niż Piłsudski partii.

Niewątpliwie konieczność uznania i współdziałania z NKN przez PPS i PPSD była zarówno dla socjalistów, jak i Piłsudskiego niewygodna, choćby dlatego, że w NKN poważną rolę odgrywali narodowi demokraci i ich sprzymierzeńcy. Poważną rolę odgrywały tu również kwestie personalne i kadrowe, m.in. Piłsudski nie mógł się pogodzić z faktem mianowania go tylko jednym z wielu dowódców pułku i że stopień pułkownika był najwyższym, jaki dla niego przewidywały austriackie władze wojskowe.

W tej sytuacji Piłsudski, przy poparciu politycznym i organizacyjnym PPS, podejmuje działania, zmierzające do rozluźnienia związków lub całkowitego uniezależnienia się od NKN. Pozostający w Warszawie członkowie organizacji strzeleckich tworzą z polecenia Piłsudskiego w sierpniu 1914 r. (według niektórych źródeł w październiku) na terenach pozostających jeszcze pod administracją rosyjską Polską Organizację Wojskową (POW), której kierownictwo od października 1914 r. objął przysłany przez Piłsudskiego do Królestwa Tadeusz Żuliński.

Miała ona być organizacją militarną do walki przeciwko Rosji, zajmować się szkoleniem wojskowym, uprawianiem dywersji na tyłach armii rosyjskiej przez tzw. oddziały lotne. Działające w Królestwie organizacje PPS włączyły się do tej akcji. Ponadto, w związku z nakazem władz austriackich zlikwidowania tzw. Komisarzatów Wojskowych Rządu Narodowego, z inicjatywy Piłsudskiego, utworzone zostało 5.IX. 1914 r. w Kielcach Polska Organizacja Narodowa (PON) na czele której stanął jeden z najbliższych współpracowników Piłsudskiego, aktywny dawniej działacz PPS, W. Jaśko-Narkiewicz. Dotychczasowe Komisarzaty Wojskowe zostały przekształcone w Komisarzaty PON.

Tworzenie POW i PON miało przygotować na terenie Królestwa zaplecze polityczne i organizacyjne dla samodzielnej akcji niepodległościowej Piłsudskiego, stwarzać miała przeciwwagę dla NKN. Temu samemu celowi służyć miała próba nawiązania kontaktów przez Piłsudczyków z Niemcami. 14.IX. 1914 r. w mieszkaniu W. Sławka odbyła się narada kierownictwa PON na ten temat, w kilka dni później postanowiono wysłać M. Sokalnickiego do Królewca dla nawiązania rozmów ze sztabem Paula Hindenburga, zaś Władysława Sikorskiego do W. Jaśko-Narkiewicza do Berlina dla przeprowadzenia rozmów z rządem niemieckim. Rozmowy w Berlinie zakończyły się niepowodzeniem, natomiast z dowództwem IX Armii zawarto 10.X.1914 r. umowę przewidującą, iż PON dostarczać będzie Niemcom informacji wywiadowczych o wojskach rosyjskich, w zamian Niemcy zgodzili się na udział w walkach z Warszawą oddziałów PON w ilości 600 osób.

Ponieważ ofensywa niemiecka załamała się, umowa w tej drugiej części nie mogła być zrealizowana. Po wycofaniu się wojsk państw centralnych z Królestwa PON została 22.XI. 1914 r. rozwiązana. Natomiast szereg POW rozbudowywana również na terenie Galicji i częściowo w zaborze pruskim.

W sumie na początku pierwszej wojny światowej działalność wszystkich partii robotniczych na ziemiach polskich znacznie osłabiła. SDKPiL i PPSL prowadziły propagandę antywojenną, organizowały działalność samopomocową i starały się ożywić pracę związków zawodowych. Pozostałe partie albo zaprzestały działalności (PPS zaboru pruskiego), albo ograniczyły ją do popierania akcji niepodległościowej J. Piłsudskiego.

JÓZEF ŁAWNIK

Przepraszamy REMANENT

Nowa funkcja

Po wszystkich budowach krzątają się geodeci (nazywani przez budowlanych skoczybruzdami), którzy przy pomocy specjalnych instrumentów optycznych dokonują niezbędnych pomiarów geodezyjnych. Podstawowymi narzędziami ich pracy są: teodolit, niwelator i łata. Ucieszył się bardzo rozpoczynający właśnie zawodową karierę robotnik niewykwalifikowany, że od jutra będzie pracował na budowie Słonecznego Wzgórza w Kielcach jako: n i w e l a t o r. Dumny i blady chwycił za stojak z aparatem, optycznym. Na ziemię sprowadził go ostry głos majstra:

— Gdzie! Łap się za łopatę i rozrzucaj ziemię przed blokiem. Będziesz niwelował teren. **(bis)**

Kłopotliwa córka

Do jednego z kieleckich zakładów przyszedł pan w poważnym wieku i oświadczył portierowi, że chce rozmawiać z córką. Dozorca poprosił o podanie nazwiska pracownicy, żeby się zorientować, gdzie ma skierować petenta. Przybyły jegomość spasował po długiej chwili milczenia, bąknął:

— Zupełnie zapomniałem, jak się córka nazywa...

Po czym szybko dodał na usprawiedliwienie:

— Panie szanowny! Ona to już dwa razy ówdowiała i trzy razy się rozwodziła tak, że mi się już wszystko poplątało!

Relikt przeszłości

Rok szkolny już w pełni, a uczniowie, bądź troskliwi rodzice, biegają od sklepu do sklepu za kredkami ołówkowymi, brulionami i innymi akcesoriami. Wśród poszukujących znalazł się i pan Jan W., który chce kupić tylko dwie kartki bloku technicznego i zwykłą obsadkę. W jednym z kieleckich sklepów z art. papierniczymi próbowano wytłumaczyć dziwakowi, że w erze kosmicznej nawet pierwszoklasiści piszą długopisami, a nie obsadkami. A jak już ktoś chce być oryginałem, niech kupi dziecku wieczne pióro. W drugim sklepie młoda ekspedientka zapytała klienta:

— Proszę pana, a co to jest ta o b s a d k a?

Pan W. próbował wyjaśnić, że jest to taki przyrząd, w którym mocuje się stalówkę, np. redisówkę do wykonania rysunków technicznych, a dawniej, nazywano tę „machinerię" ręczką, piórem itd.

— Coś podobnego! Jak pracuję już drugi rok w branży, o czymś takim nic nie słyszałam! — skwitowała sprawę pańnika zza lady.

ZEM

Przepraszamy REMANENT

Curiosa

Ważne dla cyklistów!

„Ostrzeżenie dla jeżdżących na rowerach. Kto bada pilnie skutki jazdy na kole, często może usłyszeć narzekanie na ból głowy i osłabienie wzroku. Są to fakty, które nie należy lekceważyć." — przestrzega „Gazeta Kielecka" w numerze 33 z dnia 28 kwietnia 1899 r.

W obszernym artykule, liczącym 84 wiersze, redakcja dogłębnie analizuje ujemne zjawiska, towarzyszące uprawianiu sportu kolarskiego. A więc, jazda na rowerze powoduje zmużenie nerwów wzrokowych i siatkówki, w dalszej konsekwencji fotofobię (czyli światłowstręt), nie mówiąc już o uporczywym bólu głowy. Autor wymienia szczegółowo istotę zjawiska, podobnego do skutków czytania książek w łóżku (następuje tzw. asthenopia moskitów), czy nawet do stanu hipnotycznego. Ale jaka jest przyczyna? Tu następuje wyjaśnienie:

„Zmużenie to pochodzi najczęściej z olśnienia światłem odbijającym się od białych, gładkich, zakurzonych gościńców, jako też wskutek przewiewu wiatru zwłaszcza przy szybkiej jeździe, najbardziej zaś przez natężenie organów biorących udział w obserwowaniu szybko obok jeżdżca migających się przedmiotów". Następuje porównanie z jazdą pociągiem, gdzie często dostaje się zawrotów głowy, mdłości. Ale, o ile jeździ się siedząc na kole nie pochylony, to: „przy prostym siedzeniu, leżą wszystkie naokół przedmioty przed nim w poziomie oka i oko patrzy na nie bez natężenia". Na następnej stronie ogłoszenie: „Humber et co — Wielki wybór welocypedów — — Nowe Modele na r. 1899 — Skład Fabryczny w Warszawie, Nowy Świat 37".

Jednym słowem z w a ż y w a ć można było, ale współcześni cykliści winni zachować daleko posuniętą ostrożność. Nie garbić się, panowie, nie garbić!

ZEM

ANEGDOTY

PUSTA LEPSZA?

Gdy w Londynie odbył się pierwszy koncert fortepianowy niemieckiego kompozytora — Jerzego Fryderyka Haendla, mało słuchaczy pojawiło się na sali. Bardzo tym zmartwili się przyjaciele Haendla, on zaś zniósł ten fakt pogodnie i... pocieszył przyjaciół słowami:

— Moi kochani, nie martwcie się tym! Przecież wiecie, że im bardziej pusta sala, tym piękniej brzmi muzyka.

NAJSŁAWNIEJSZY UTWÓR

W gronie młodych literatów krakowskich toczyła się przy lampce wina dyskusja na temat twórczości pisarskiej Michała Bałuckiego. Dociekano, jaki jego utwór uczynił go najsławniejszym. Jeden z młodzieńców nie zabierał głosu, tylko kilkakrotnie coraz głośniej intonował pieśń „Góralu, czy ci nie żal..."

— Przestań, zachłałeś się? — zganili go koledzy.

— Nie, nie zachłałem się, tylko chcę wam tym śpiewem zwrócić uwagę na najpopularniejszy utwór Bałuckiego. To on przecież napisał „Górala", we wrześniu 1847 roku, ale nie przewidział, że wiersz stanie się do dzisiaj hymnem pijaków.

ZNALAZŁ SPOSÓB

Przy przedwojennym teatrze „Cricot I", był także zespół amatorski, w którym występował medyk, Kazimierz Makoś. Wystawiając jednoaktówkę pt. „Winda" (W. Goreckiego) zespół znalazł się w kłopocie, gdyż nie miał wytwornego ubrania dla Makosia. Ten nie stropił się, wyszedł i za parę minut wrócił w eleganckim palcie, białym szalu i lśniącym cylindrze. Zdziwienie kolegów było ogromne, więc wyjaśnił im:

— Szatniarka ułatwia mi wybór palt i cylindrów, pozostawianych u niej przez naszych widzów. Zanim skończy się przedstawienie trzech jednoaktówek, strój zwracam do szatni.

NIE LUBIŁ CUDZYCH...

Podczas podróży poślubnej multimilionera Ari Onassisa z Jacqueline Kennedy młodą parę zaprosił do siebie na przyjęcie ambasador USA we Francji. Wdowa po Kennedym podzieliła się na tym przyjęciu wrażeniami z podróży, a w pewnym momencie powiedziała sentymentalnym głosem:

— Wiecie, pobyt z Johnem to był najlepszy okres w moim życiu...

Słysząc to Onassis zdenerwował się, wstał od stołu i odchodząc z salonu rzekł szorstko:

— Nie lubię cudzych dobrych wspomnień.

w.r.

Myśli luzem

- *Zbliżenia mają swe granice — potem silniejszy wypiera słabszego.*
- *Lądować nauczę się p r z e d startem.*
- *Straszenie jest specjalnością bojaźliwych.*
- *Najwięcej sił pochłania walka ze słabościami.*
- *Nie cofaj się tyłem — pomyślą, że idziesz naprzód.*
- *Nie czyń z twarzy miotacza m i n.*
- *Łatwiej oderwać się od nieprzyjaciela, niż od p r z y j a c i ó ł k i.*
- *Wyprzedzanie przeciwników — to jeszcze nie sukces.*
- *Na przeciwnika w rękawiczkach nie należy rzucać się z gołymi rękami.*
- *Zdolność manewrowania jest szczególnie ważna w momentach zwrotnych.*
- *Łatwo zwinąć chorągiewkę — gorzej ze sztandarem.*

JERZY LESZCZYŃSKI

FILATELIA TRZY EYKI STYKI

1. Z ŻYCIA PZF

W trzech salach Wojewódzkiego Domu Kultury w Kielcach przy ul. P. Ściegiennego 6 rozlokowało się Krajowa Wystawa Filatelistyczna „MILITARIA '83", zorganizowana przez aktyw Okręgu Kieleckiego PZF dla uczczenia 40 rocznicy ludowego Wojska Polskiego. To największe w dziejach powojennego ruchu filatelistycznego na Kielecczyźnie wystawa zbiegła się zarazem z 65-leciem ruchu filatelistycznego w województwach kieleckim i radomskim.

Krajowa Wystawa Filatelistyczna „MILITARIA '83" czynna będzie do 16 października włącznie, codziennie od godziny 11 do 18, z tym, że w dniu uroczystego otwarcia tj. 8 bm. o godz. 10.00 do powszechnego zwiedzenia udostępniona zostanie dopiero od godz. 14.

Wystawie, która zgromadziła 76 zbiorów wystawców z kraju oraz z ZSRR, Węgier, Czechosłowacji i NRD, towarzyszyć będzie szereg imprez. I tak w niedzielę, 9 października, w WDK spotkanie wymienne oraz spotkanie Sądu Konkursowego z wystawcami i aspirantami, w poniedziałek, 10.X. o godz. 17 w WDK odczyt eksperta PZF, mgr Jana Rybiewskiego na temat fałszerstw polskich znaczków pocztowych. W środę, 12 października, w dniu 40 rocznicy LWP, stosowany będzie w stolsku pocztowym na wystawie oraz w UPT Kielce 1 datownik okolicznościowy. Drugi datownik okolicznościowy stosowany będzie w dniu zamknięcia wystawy, tj. 16 października. W czwartek, 13.X. o godz. 16 rozpocznie się drugie z kolei spotkanie wymienne. W piątek, 14.X. o godzinie 17 odbędzie się spotkanie z młodzieżą i odczyt kol. Tadeusza Langnera na temat opracowywania zbiorów na wystawy filatelistyczne. W niedzielę, 16 października, o godz. 10 w sali „Gong" w WDK rozpocznie się SYMPOZJUM FILATELISTYCZNE. Płk Jerzy Jagodziński mówić będzie o pokojowych misjach Wojska Polskiego na świecie, a prof. Zbigniew Sierpiński omówi korespondencję z niemieckich obozów dla jeńców wojennych. O godz. 11 kolejne, trzecie spotkanie wymienne, a o godz. 14 zamknięcie wystawy i ogłoszenie wyników Sądu Konkursowego.

2. CIEKAWOSTKI + NOWOŚCI

● *Datowniki okolicznościowe Krajowej Wystawy Filatelistycznej „MILITARIA '83" korespondują bezpośrednio z wydawnictwami Ministerstwa Łączności emitowanymi z okazji 40 rocznicy ludowego Wojska Polskiego. Pierwszy datownik, który stosowany będzie 12 października, zawiera reprodukcję odznaki 1 Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Reprodukcja tej samej odznaki znajduje się także na jednej, wydanej przez Ministerstwo Łączności, kartce pocztowej poświęconej wystawie w Kielcach. Drugi datownik okolicznościowy, który stosowany będzie 16 października, przedstawia fragment pomnika-mauzoleum polsko-radzieckiego braterstwa broni w Lenino. Inny fragment tego pomnika przedstawiony został na kartce pocztowej wydanej przez Ministerstwo Łączności z okazji 40 rocznicy LWP. Na kartce tej, Ministerstwo Łączności dokonało także nadruku emblematu wystawy filatelistycznej „Socphilex", która otwarta zostanie 13 października br. w Moskwie.*

Oto reprodukcja datowników okolicznościowych wystawy.

KAS.

KIELCE 1983 WOJEWÓDZKA WYSTAWA FILATELISTYCZNA „MILITARIA '83"

WOJEWÓDZKA WYSTAWA FILATELISTYCZNA „MILITARIA '83" KIELCE 8-16 X 1983

(dokończenie ze strony 1)

Fabryczny dzień

ków musiała wygospodarować niemałe kwoty. Udało się. Już wkrótce przekazana zostanie załodze przychodnia z 23 gabinetami lekarskimi — jedna z najlepiej wyposażonych placówek tego typu w Kielcach. Przykotcyna, balneologia, rehabilitacja, oby tylko na czas udało się znaleźć lekarzy specjalistów. Do końca br. powinna być także gotowa oczyszczalnia ścieków i zmodernizowana kotłownia. „Iskra" przestanie wtedy zatruwać naturalne środowisko.

Rozmowa po roku...

Z Janiną Magalą — pracownicą wydziału montażu łożysk W-8 rozmawiałam ponad rok temu, po wystąpieniu gen. Jaruzelskiego, który zgłosił projekt wybudowania pomnika Matki Polki. Opowiadała o swoim niełatwym życiu, zastanawiając się jednocześnie, jak ten pomnik powinien wyglądać. Sugerowała wtedy — podobnie jak wiele osób w Polsce — by miał formę jakiegoś obiektu użyteczności publicznej. Spełniły się te sugestie. Co zmieniło się u Janiny Magali w ciągu tych kilkunastu miesięcy? Syn wrócił z wojska, pracuje w „Chemarze", starsza córka wyszła za mąż, też podjęła pracę, młodsza chodzi do V klasy. Wszyscy mieszkają razem. Jest trochę lżej, ale wciąż nielatwo.

W pracy — kłopoty (Janina Magala pracuje w planowaniu), brakuje kulek do łożysk, odchodzą ludzie. Stąd decyzja, by wszyscy pracownicy stanęli na jakiś czas przy maszynach. Już przez parę dni montowała z koleżanką łożyska, robiły na godzinę 115 sztuk. Nie najgorzej.

W domu — też trochę problemów. Największy z podręcznikami, biologii, geografii i języka polskiego dla córki. Płytała już koleżanki — może uda się te książki wreszcie załatwić. Mimo wszystko — nie narzeka. W „Iskrze" pracuje 22 lata, zżyła się z ludźmi. U nich w planowaniu zawsze panuje pogodna atmosfera. Potwierdza to **Marla Janyst**, sympatyczna, uśmiechnięta, serdeczna. — Kobiety z W-8 nie podają się kryzysowi...

ANNA ORLICKA

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU MIĘSNEGO

Robić i... zarobić

Taka jest powszechna prawda: ludzie w zakładzie chcą robić i... zarobić. Nie tak nie decyduje, jak brak zajęcia i obojętne są względy, które o tym decydują. Piątek w radomskim WPPM był dobrym dniem. Do ubojni przeznaczono 300 szt. trzody i 160 bydła. To nieźle. Już na wielu liniach produkcyjnych można było zatrudnić pełną obsadę kadrową.

A propos płac. Z rozmów z kierownictwem przedsiębiorstwa z członkami partii, jak i działaczami rozwijającej się organizacji związkowej wywnioskowałem, iż obecny system finansowania tzw. niestosowki — zadowala większość. Odstąpienie w nim od zasady zbiorowego na rzecz połączenia pracy indywidualnej z zespołową. Tu taka praktyka zdaje egzamin i co najistotniejsze — system jest na tyle prosty, że każdy praktycznie może sobie sam wyliczyć, ile w danym dniu wynosi jego zarobek.

Czas myśleć o świętach

W przedsiębiorstwie nikt nie ukrywa, iż w najbliższych miesiącach i tygodniach na rynek dostarczane będzie przede wszystkim wołowina i wyroby wędliniarskie, których receptura uwzględnia małe ilości wieprzowiny. Jeśli czegoś jest mało — trzeba odpowiednio racjonować — stwierdza zastępca dyrektora ds. zaopatrzenia i zbytu, Kiełbiela. Stępień. Jeśli przyjdzie podczas grudniowych świąt ma być na stołach szynka i dobra kiełbasa, trzeba już dziś zadbać, aby było z czego przyrządzić.

Chyba słuszny zierunek. I warto, aby o tym pamiętali także konsumenci.

Jakie przywileje

U dyrektora naczelnego zakończyła się przed chwilą codzienna odprawa z kierownictwem i służbą dozoru. Korzystam z okazji i pragnę uchylić rąbka tajemnicy: co otrzymuje „pracownik, jakie ma przywileje. Na ten temat krążą mity.

— Pracownik nie otrzymuje kartek — wyjaśnia dyr. Jan Dasiewicz — ma prawo do zakupu w sklepie przyzakładowym 8 kg mięsa i wędlin według obowiązującej powszechnie struktury. Każdego dnia otrzymuje też posiłek regeneracyjny — zupę z wkładką. I to wszystko.

Dyrektor dostrzega, że trochę niedowierzam.

— Do gotowego wyrobu — kiełbas, szynek ma dostęp niespełna 20 proc. ogółu zatrudnionych. Nie ma też zwyczaju, aby ktoś w hali konsumował wędlinę. Nie zaprzeczam natomiast, że do zupy dajemy należytą wkładkę i kto chce, może zjeść nawet dwie porcje. Posiłki podaje się w zakładowej stołówce. W środę szef kuchni Zbigniew Zając serwował pomidorową, w czwartek klopsiki, a wczoraj smażeny krupnik. Ludzie chwalą sobie tego rodzaju dania.

I jeszcze o jakości

Jeszcze raz miałem — wczoraj sposobność zająć się sprawami jakości. Wstąpiłem do zakładowego Biura Kontroli. Jakości. Maria Cichoń i Iwona Kowalska pokazały do wglądu swoje protokoły kontroli. Okazuje się, że istotnie często reagują gdy zauważą jakiekolwiek nieprawidłowości. I to nie tylko przy wyrobie gotowym, ale, jak podkreślały zgodnie — bardzo często już w procesie produkcji.

Każdego dnia o godz. 11.30 sprawdzają towar przeznaczony do dystrybucji, a o godz. 14 są przy odbiorze przez przedstawicieli Biura Jakości WSS.

— W tym roku kontrolerzy WSS sporządzili 9 protokołów reklamacyjnych, kwestionując ilości 500, 200 i 150 ton. Ogółem dostarczyliśmy 14 tys. ton mięsa i wędlin. Jaki to procent? Minimalny.

I prawda niezaprzeczalna: mięso i wędliny w zakładach w chwili odbioru naprawdę nie budzą zastrzeżeń. Niestety w sklepie — smutny fakt — wyglądają już dużo gorzej. Coś z tym fantem trzeba zrobić.

JERZY FIGAS

Jubileusz kieleckiego muzeum

(dokończenie ze strony 1)

i wystawach, działalności naukowej i popularyzatorskiej. Sława i ranga, jakimi cieszyło się muzeum w pierwszym etapie istnienia były efektem pracy ludzi tej miary co **Szymon Tadeusz Wieszek, Sylwester Kwalczewski** czy **Edmund Massalski.** Do najlepszych tradycji powróciło kierownictwo placówki w okresie powojennym. W roku 1975 muzeum zostało podniesione do godności narodowego. Warto przypomnieć, że galeria malarstwa jest jedną z ciekawszych tego typu ekspozycji w kraju.

Dla uświetnienia obchodów jubileuszu w salach przy pl. Partyzantów zorganizowano trzy bardzo ciekawe wystawy: „Broń w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach", „Wyroby sztuki ludowej. Oleodruki i inne wyobrażenia kultowe jako źródła treści tematycznych i ikonograficznych w plastyce ludowej Kielecczyzny", „Najcenniejsze zakupy, dary i znaleziska 1979—83". Szczególnie ta ostatnia wystawa świadczy o uznaniu jakim placówka cieszy się w społeczeństwie. W latach 1979—83 zbiory muzeum wzbogaciły się o blisko 11.400 eksponatów, z czego zaledwie 3350 stanowiły przedmioty pozyskane drogą kupna.

Jubileusz stał się również okazją by wielu zasłużonych pracowników muzeum uhonorować krzyżami zasługi, odznaczeniami resortowymi. Do gratulacji i życzeń dalszej, równie interesującej pracy przyłączyli się obecni na spotkaniu wiceminister kultury i sztuki, **Edward Gołębiowski,** generalny konserwator zabytków, **Bohdan Rymaszewski,** I sekretarz KW PZPR w Kielcach, **Maciej Lubczyński** oraz wojewoda kielecki, **Włodzimierz Pasternak.**

(lcz)

(dokończenie ze strony 2)

Narada naczelników

wadzone pod tym kątem zimowe przeglądy z udziałem mieszkańców. Jednakże trudności z należytym zabezpieczeniem i remontem budynków mogą wynikać głównie z braku papy, lepiku i szkła.

W drogownictwie poczyniono niezbędne przygotowania do zimy, także na wypadek bardzo niekorzystnych warunków atmosferycznych. Przy odśnieżaniu i oczyszczaniu, zabezpieczeniu sprawnej komunikacji mogą wynikać trudności, głównie z powodu braku w transporcie ogumienia i akumulatorów.

Aktualnie odpowiednie wojewódzkie służby komunalne i administracyjne przygotowują szczegółowy plan akcji zimowej, który zostanie przedłożony do zatwierdzenia wojewódzkie kieleckiemu w drugiej dekadzie bieżącego miesiąca.

(mz)

W REPORTAŻU BARBARY OLSZEWSKIEJ pt. „Personel" („Polityka" 38) znajdujemy nie tylko opis sytuacji w Domu Opieki Społecznej dla Dzieci, lecz także przaśnych figli z damskim personelem tej placówki, sprawianych przez niejakiego pana Zenka, co zdaje się zafascynowało autorkę, gdyż pod koniec tekstu prosi o wyjaśnienie tej kwestii siostrę Honoriuszę. Odpowiedź zakonnicy jest druzgocąco logiczna: „A co do pana Zenka, ja tam powiem jedno: jakbym nie chciała, to nikt by mi za przeproszeniem, majtek nie ściągnął". Jakaś nowa Emilia Plater, czy co?

• ★ •

PZU ZNOW NIE ZGADZAJĄ SIĘ rachunki i nie może związać końca z końcem, więc musimy szykować portfele. Po nowym roku będziemy spłacać deficyt firmy wynoszący obecnie 5 mld złotych. Wysokość nowych składek, niestety, nie jest znana, ale można je obliczyć zakładając, że mamy w kraju ponad milion praktykujących automobilistów. Z niecierpliwością wyczekujemy wieści o bilansie w GIGE.

• ★ •

W LICZNYCH URZĘDACH w kraju, a ostatnio także w Urzędzie Wojewódzkim i Miejskim w Kielcach, odbyły się uroczyste „klubowania" pracowników. Żeby tylko nie zrobiło się od tego w urzędach, jak w „złe dobranych małżeństwach.

• ★ •

JAN BIJAK PRZYTACZA w „Polityce" (nr 38) opinie francuskiego miesięcznika „Realites" o Polsce. „Jest to — pisze pismo — kraj gdzie człowiek wydaje dwa razy więcej niż zarabia, gdzie przeciętna pensja pracownika nie przekracza ceny dwóch par eleganckich damskich butów, gdzie jednocześnie nie ma biedy... Dziwny kraj, w którym z kelnerem można rozmawiać po angielsku, z kucharzem po francusku, a z ministrem tylko za pośrednictwem tłumacza. Polacy! Jak wy to robicie?" Otóż nic nie robimy, samo wychodzi.

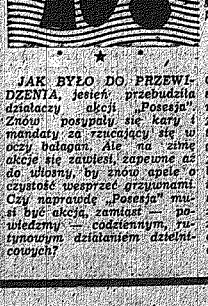

• ★ •

JAK BYŁO DO PRZEWIDZENIA, jesień przebudziła działaczy akcji „Poezja". Znów posypały się kary i mandaty za rzucający się w oczy bałagan. Ale na zimę akcje się zawiesi, zapewne aż do wiosny, by znów apele o czystość wesprzeć grzywnami. Czy naprawdę „Poezja" musi być akcją, zamiast — powiedzmy — codziennym, rutynowym działaniem dzielnicowych?

• ★ •

„ECHO DNIA" (NR 167), które od pewnego czasu konsekwentnie uświadamia swych czytelników w sprawach seksu, nie zawiodło i tym razem. W felietonie z cyklu: „Te rzeczy" czytamy: „Oczywiście mamy i drugi biegun, który określilibyśmy jako seks bucharteryjny, bez potrzeby dokładnego wyjaśniania o co tu chodzi". Przeciwnie, bylibyśmy bardzo zobowiązani za roztoczenie tematu, chociażby w skromnej skali „zespołu redakcyjnego, kiedy jest on „na luzie".

• ★ •

NIE TAK DAWNO WSZYSCY w Kielcach zgodnie stwierdzali, że najbardziej zaniedbanym szpitalem w województwie i mieście jest szpitalik dziecięcy przy ul. Langiewicza. Więc dyrekcja przejęła się, wierciła kroi trzebaziury w brzuchu (o czym informowaliśmy), społeczeństwo pomogło, władza dołożyła i rozbudowa jest w toku, z czego zapewne będzie się cieszyć najbardziej już nowa dyrekcja szpitalika. Przy okazji informujemy, że dyrektorskie fotele czekają w szpitalach na Czarnowie i w Morawicy. Żeby tylko nie wyszło jak ze strykiem, który bardzo lubi się zamieniać.

• ★ •

POLSKIE RADIO POINFORMOWAŁO o obradach wspólnego kongresu ludzi nauki i praktyków debatujących co zrobić, żeby mniej zużywać benzyny, w sytuacji kiedy jedna czwarta rocznych zasobów paliwa marnowana jest bezpowrotnie przez ciężarówki przewożące np. ze Śląska na Wybrzeże powietrze. Jak to, co robić? Zwołać kongres, oczywiście.

• ★ •

W KIELCACH OD PEWNEGO CZASU funkcjonuje sklep nocny (prowadzący sprzedaż m.in. alkoholu), cieszący się z uwagi na prohibicyjne zarządzenie olbrzymią frekwencją mieszkańców. Nie wiadomo czy o to właśnie chodziło autorom zarządzenia, ale trzeba przyznać, że w walce z meliną WSS prowadzi w Kielcach 1:0.

WIB

NIE BĘDZIE PRĄDU

Rejon Energetyczny w Jędrzejowie informuje, że nie będzie prądu:

8 bm. w godz. 8—15 w m. Lipnica;

10—13 bm., w godz. 8—15 w m. Korytnica;

14—18 bm., w godz. 8—15 w Skorkowie.

13 bm. w godz. 8—15 w Węgrzynowie Nowym;

14 bm., w godz. 8—15 w Kołoczynie II;

14—19 bm., w godz. 8—15 w Jeżowicach;

16 bm., w godz. 8—15 w m. Włeszczowa, os. Broniewskiego — ul. Brożka, Górki;

19 bm., w godz. 8—15 w Włeszczowie, os. PKP Pin., ul. Sienkiewicza (od ps. Pin. do ul. Reja), ul. Dworcowej;

20 bm., w godz. 8—15 w m. Sędziszów przy ul. Reformy Rolnej;

21 bm., w godz. 8—15 w Sędziszowie — ul. Leśna i os. Drewniane;

21 bm., w godz. 8—15 w m. Jędrzejów przy ul. Barbary, Piastowskiej, 1 Maja (od szpitala do skrzyżowania z ul. Barbary);

25—28 bm., w godz. 8—15 w Rządcu;

24 bm., w godz. 8—15 w Michałowie Hubach, Wymysłowie, Rządcu, Fellkówce, os. mieszkaniowym. Nieznanowice;

25 bm. w godz. 8—15 w m. Podgaje;

26 bm. w godz. 8—15 w m. Września, Półko Łysakowskie;

27 bm., w godz. 8—15 w Raszynie-Okupnikach;

28 bm., w godz. 8—15 w Pogowcu k. Krasocina. 2561-k

* * *

Rejon Energetyczny w Skarżysku-Kam. informuje o przerwie w dostawie energii elektrycznej:

10 bm., w godz. 8—19 w m. Wzdół Rządowy, Kolonia, Kamieniec, ośrodek zdrowia, Piekiński, Parcele, Dąbrówka, Ścignie, Orzechówka, Siekierno: Podmieście, Przedgrabie, Stara Wieś, Podmiejsce, Kamionka, Sieradowice (PGR, szkoła), Leśna, Stara Wieś, Kamienna Górka, Podkonarze, Pasty, Wielka Wieś, Podlasy, Kąty, Podlesie.

11—12 bm., w godz. 8—16 w m. Siekierno: Podmieście, Przedgrabie, Stara Wieś, Podmiejsce, Kamionka;

10—11 bm., w godz. 8—15 w m. Mircze: Poddąbrowa, Malcówki, hydrofornia w Mircu;

11 bm., w godz. 8—16, w m. Gilów, Płaczków, Górki, Sołtykowe: Pisty, Sobótka, Kamionka, Kopalnia i RZCB w Sołtykowie, Mroczków, Olszyny, Nowiny;

12 bm., w godz. 8—16 w m. Łączna: Kamionki, osiedle, składy meblarski, Osełków, Stąwik, Łączna Zaszosie, Zelczuska Górna i Dolna, Bełno, Gózd RSP i SW, Trębowiec: Czerwona, Mały i Duży, Krupów, Mokre Niwy, Osiny;

12—14 bm., w godz. 8—16 (bez załączenia na noc) w m. Gadka Majorat i Ogrody, szkoła w Gadce;

12—14 bm., w godz. 8—16 w m. Korzonek i części Gadki (od strony Mirca);

17 bm., w godz. 8—16 w m. Grzybowa Góra Mała;

17—18 bm., w godz. 8—16, w m. Skarżysko, ul. Komuny Paryskiej (od Krakowskiej w kierunku ogródków działkowych);

20 bm., w godz. 8—16, w m. Skarżysko, ul. Świerczewskiego od Rzemieślniczej do Ogólnej i przyległych, Podjazdowa oraz Marzenków Dolny;

23 bm., w godz. 8—16 w m. Brzezówka: Gałęz, Łączna, Tęgrina, PKP, wodociągi, Podzagnańszcze, Podlasie, Zagórze, Zaskale, Michnów, Krzyżka, Czerwona Góra, Wzdół i Góra, Wiączka, Rządowy, Hucisko, Sorbin;

24 bm., w godz. 8—16 w m. Nowiny, Olszyny;

25 bm., w godz. 8—16 w m. Gilów, POM w Bodzentynie;

26 bm., w godz. 8—16 w m. Sieradowice: Podkonarze, PGR, szkoła. 2591-k

Komunikat

Oddział Drogowy PKP Skarżysko-Kam. informuje, że w związku z oczyszczaniem toru kolejowego w obrębie przejazdów nastąpi zamknięcie ruchu kołowego na przejazdach kolejowych w ciągu drogi C-15 Skarżysko — Końskie, w miejscowości Brzask i Biliny.

Zamknięcie ruchu planuje się 9.X.1983 r. (niedziela), w godz. 8—15.

Objazd samochodów odbywać się będzie wg oznakowania w terenie. 2592-k

Uwaga dla odbiorców gazu w Kielcach i Suchedniowie

Rejonowy Zakład Gazowniczy w Kielcach informuje, że 15 października (sobota) 1983 roku od godz. 8 do 17 nastąpi przerwa w dostawie gazu dla Kielc i Suchedniowa.

Przerwa spowodowana jest koniecznością wykonania pilnych prac na sieci dosyłowej wysokiego ciśnienia.

Jednocześnie przypomina się o obowiązkiem odbiorców jest punktualne zamknięcie kurków gazowych przy wszystkich odbiornikach gazu oraz wygaszenie stałych płomyków w piecach c.o., kąpielowych itp.

Wygaszenie oraz zamknięcie dopływu gazu jest niezbędne w celu zabezpieczenia przed ewentualnym wybuchem gazu.

Należy również zachować ostrożność przed ponownym uruchomieniem urządzeń gazowych. 2590-k

Przyjmowanie prenumeraty prasy na 1984 r.

RSW „Prasa-Książka-Ruch" przypomina, że 1 września rozpoczęło się przyjmowanie prenumeraty prasy na 1984 rok. Będzie ono trwać do 10 listopada. Czasu jest więc sporo, więcej jednak nie czekać do ostatniego dnia z zaprenumerowaniem prasę przed tym terminem.

Najprostszą i stosunkowo dogodną formą zapewnienia sobie regularnego otrzymywania gazet i czasopism jest założenie w pobliskim kiosku tzw. teczki, do której sprzedawca dokłada zamówione tytuły. Za prasę płaci się, siedząc przy tej odbiorze, żadne dodatkowe opłaty nie są pobierane.

Mieszkańcy miast, którzy wolą jednak zaprenumerować prasę, mają do wyboru:

— opłacić prenumeratę w miejscowym oddziale RSW „Prasa-Książka-Ruch", z jednoczesnym ustaleniem miejsca odbioru (np. w kiosku, klubie prasy). Adres oddziału można uzyskać u sprzedawcy w kiosku;

— zaprenumerować prasę za pośrednictwem zakładów pracy lub u kolporterów zakładowych; w takim przypadku prasa będzie doręczana pod adresem zakładu pracy;

— dokonać wpłaty w urzędzie pocztowym, który stale dostarcza korespondencję; ta forma prenumeraty dostarczanej przez listonoszy pod zamówionym adresu dotyczy w miastach tych, jedynie czasopism: dziennik centralne i lokalne — z dostawą do domu — mogą prenumerować w miastach jedynie osoby niepełnosprawne, mieszkające samotnie.

Mieszkańcy wsi i miejscowości, w których nie ma oddziałów RSW mogą zamówić się na prenumeratę prasy w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Informatory o cenach prasy krajowej znajdują się w oddziałach terenowych RSW, urzędach pocztowych i u listonoszy.

W celu uniknięcia kłopotów, jakie były z prenumeratą w bieżącym roku, uproszczony został biskiet wpłat. Dokonano także innych zmian w procedurze przyjmowania, i zatwierdzania prenumeraty. Można więc wyrazić przekonanie, że abonowanie oraz doręczanie zamówionych egzemplarzy gazet i czasopism będzie przebiegać sprawnie, bez zakłóceń i perturbacji.

Nowocześnie nie zawsze bezpiecznie

LONDYN, PAP. Brytyjska służba bezpieczeństwa i higieny pracy orzekła, że górnicy pracujący pod ziemią nie mają prawa nosić tzw. zegarków kwarcowych. W przypadku bowiem wzrostu natężenia lotnych gazów, zegarki te mogą wywołać wybuch i pożar.

W tym dopiero momencie okazało się, że na Wyspach Brytyjskich nie można kupić tradycyjnych, nakręcanych czasomierzy. Na szczęście przedstawiciel jednej ze znanych firm zegarmistrzowskich w Szwajcarii wychwycił sprawę i — oczywiście — firma ta postanowiła natychmiast wznowić produkcję tradycyjnych „sprężynowców", mając pewną okazję sprzedania znacznej partii tego typu zegarków na samej w Brytanii i liczną, że podobny przepis przeciwko zegarkom kwarcowym pod ziemią wydadzą inne państwa.

Firma szwajcarska sprzedaje w W. Brytanii nakręcane zegarki po reklamowej cenie 27,50 funta, choć cena produkcji — jak przyznała — wynosi w przeliczeniu 80,80 funta.

Warto zwiedzić

Krajowa Wystawa Filatelistyczna „Militaria-83" w Kielcach

W sobotę, 8 bm. w salach Wojewódzkiego Domu Kultury w Kielcach o godzinie 10 nastąpi za zaproszeniem otwarcie Krajowej Wystawy Filatelistycznej „Militaria-83". Zorganizowana ona została przez aktyw PZF Okręgu Kieleckiego dla uczczenia 40 rocznicy ludowego Wojska Polskiego. W trzech salach eksponowanych jest 76 zbiorów znaków pocztowych i 7 zbiorów literatury filatelistycznej. Oprócz wystawców krajowych ekspozycje zawiera również zbiory filatelistów ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Do powszechnego zwiedzania wystawa udostępniona będzie od godz. 14.00 w sobotę, 8 bm. oraz codziennie w godzinach od 11.00 do 18.00. Wstęp wolny. Do zwiedzania zachęcamy młodzież szkolną wraz z gronem nauczycielskim albowiem zwiedzenie wystawy będzie doskonałą lekcją wychowania obywatelskiego. (Ksz)

OGŁOSZENIA DROBNE

INSTALUJEMY domofony i zamki elektryczne przy furtkach. Kielce, tel. 640-50. 6101-g

MŁODZIEŻOWY rolim — Zakład Usług Ogrodniczych projektuje i urządza ogrody willowe i działki. Zadzwoń — zapytaj: Kielce, ul. Pomorska 74, telefon 285-97. 5901-g

Wszyscy świadczymy na NFOZ

TYGODNIOWY PROGRAM TV

SOBOTA 8 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

8.00 „Sobótka" — film z serii: „Czterej pancerni i pies" (6)
10.30 Historia dramatu polskiego — Aleksander Fredro „Zemsta" — film dok.
11.50 „Pogoda" — film dok. przyrodniczy prod. jug.
12.10 Estrada ludowa
12.40 „Przyjaźnie z pożytkiem" — film
13.10 Wojskowy program dokumentalny — „Kościuszkowcy"
13.40 Rolnicze magazyn techniczny
14.10 „Pieśń munduru" — piosenki żołnierskie
14.20 „Klub Szóstki Kontynentów" — „Polak u Pigmejów"
15.15 Polonia
15.35 „Z czego śmieją się nasi zwierzęta" — „Trzydzieści trzy" — komedia prod. ZSRR
16.45 „Wielkie wielkiej polityki"
17.15 Nasi ulubieńcy: Flip i Flap
17.40 Telewizyjna Lista Przebojów — propozycje (2)
18.10 Rolnicze rozmowy
18.20 Program lokalny
18.50 Dobranoc
19.00 „Z kamerą wśród zwierząt" — „Skrzydlaci drapieżcy"
19.20 Dziennik
20.15 „Na wschód od Edenu" — „Na wschód od Edenu" (6)
21.35 Melodie Gilberta O'Sullivana
22.00 „Zawsze po 22-ej"
22.20 Dziennik
22.50 Wiadomości sportowe
23.00 Klub Nocnika: „Cichy, cichy" — film prod. angielskiej

PROGRAM II

10.30 Premiera w „Dwójce" — „Na wschód od Edenu" (6)
11.50 Kobieta w „Dwójce" — Czym żyje kraj
12.05 Film dla dzieci: — „Żołnierz i wiedźma"
13.05 Rozwiązanie konkursu rysunkowego dla dzieci
13.15 „Elesi" — program rozrywkowy
14.45 „Powstawanie człowieka" (1) — Historia cywilizacji „Widesteka" — przebieg
15.15 „Mody i pozy" — program publicystyczny
15.50 „Kabaret przedziadunia"
16.20 „Gorąca linia" — expreso Moscovia
18.50 Magazyn kibiców
19.00 „Prawa ruchu" (2) — „Wątpliwy sukces" — serial czechosłowacki
19.45 Gra Stan Getz
20.00 „Bogowie czterech stron świata" — Między Starym a Nowym Testamentem
20.30 Dziennik (wersja dla niesłyszących)
20.15 „Wirtuozi": Artur Rubinstein — życie i estrada
21.00 Sensacje XX w.: Sprawa kryzysu karaibskiego
21.50 Wiadomości „Dwójki"
21.40 Kino Doroślych: „Nieśmiertelność po słowiańsku" (2)
22.45 „Wieczorne serenady"

NIEDZIELA 9 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

9. Teleranek oraz film „3+1" (6) — „Karnawał"
10.20 Antena
10.45 „Pierwsza warszawska Kołołuszki" — wojskowy film dok.
12.10 „Kiesem zatea"
13.10 Kraj za miastem"
13.40 Dla dzieci: „Podróże do teatru
14.35 Dziennik
14.50 ZSRR — Polska — Gimnazjada miastowa „Europy" — piłka ręczna w przerwie meczu ok. 15.45 losowanie Dużego Lotka
17.00 „Beatle Street Band" — program rozrywkowy
17.20 Wszyscy lubią „Jego ekscelencję subiekta"
18.50 Paszczółka Maja
19.30 Dziennik
20.15 „Hop... i jest małpolud" — komedia prod. czechosłowacja
21.50 Sportowa niedziela
22.20 Leksykon Polskiej Muzyki Rozrywkowej — „X"

PROGRAM II

10.00 „Czas reformy"
11.00 Niedziela w „Dwójce" — Czym żyje kraj?
11.10 Rubinstein gra Griega
12.45 Kolejka do zdrowia
13.45 Kalejdoskop Filmowy „Kino-Oko"
13.50 Historia muzyki rozrywkowej — Początki
14.40 „To się zdaje do telewizji" — reportaż
15.20 „Verdi" (2) — „Majtuchnięte lata — wielki pejzaż biograficzny
17.00 Jutro poniedziałek
17.50 „Zabawy cała jancarska kapela"
18.00 Wywiad tygodnia
18.30 Magazyn kibiców „Wielka Pardubicka", I liga koszykówki
19.20 Dziennik (wersja dla niesłyszących)
20.15 Koncert jubileuszowy Orkiestry Kameralnej PRTV w Poznaniu
21.15 Filozoficzny Klub „Dwójki"
21.35 „Amayous nie tylko po francusku
22.50 Wiadomości
23.45 Wielkie filmy małego ekranu: „Najdłuższa wojna wowczesnej Europy" (2) — „Łańcuch i pług

PONIEDZIAŁEK 10 PAŹDZIERNIKA

15.55 Program dnia oraz film animowany — „Oto Shadoki"
16.00 „Zwarcie" — serial — film „Jaś i dżungli"
17.00 „Spiczony słoń"
17.10 Dzień Telewizji NRD na Pomorzu
18.25 Program lokalny
18.50 Dobranoc
19.00 Klinika Zdrowego Człowieka
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Telewizji: Jarocław Iwaszkiewicz „Wesele pana Balasa"
21.30 Rolnicze rozmowy
21.40 Dzień TV NRD na zatemie
21.55 Dziennik
22.15 Sprawy międzynarodowe

WTOREK 11 PAŹDZIERNIKA

9.30 Film dla 2 zmiany „Do krwi ostatniej" (5)
11.35 Język polski, kl. III ile.
12.30 Opowieści Szymona Kobyzińskiego
13.20 TTR, język polski, sem. 3
14.00 TTR, matematyka, sem. 3
15.40 Program dnia oraz film animowany „Oto Shadoki"
15.45 Kwadrans z „Artiem"
16.00 „Adres Polski" — program publicystyczno-historyczny
16.30 „Michaśki"
17.00 Dziennik
17.15 „Internet dla"
17.40 Prezentacje — Włodzimierz Gawroński
18.20 Program lokalny
18.50 Dobranoc
19.00 Aktualności agencji „Artel"
19.05 Program dok.
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Do krwi ostatniej" (6) — „Bitwa" dramat wojenny TP
21.20 Rolnicze rozmowy
21.30 „Kram" — program publicystyczny
22.00 Dziennik
22.20 Szymon Singera Band" wrocławski zespół wokalno-instrumentalny
22.40 Sprawy międzynarodowe

ŚRODA 12 PAŹDZIERNIKA

9.30 Film dla 2 zmiany „Do krwi ostatniej" (7) — „Bitwa" dramat wojenny TP
11.00 Muzyka, kl. I
11.25 „Karty z polgonów" — wojskowy reportaż filmowy
11.50 Uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie
12.40 „Czas reformy"
13.40 TTR, uprawa roślin, sem. 1
14.10 TTR, hodowla zwierząt, sem. 1
15.25 NURT, sprawozdanie osiągnięć uczniów
15.55 Program dnia oraz film animowany „Oto Shadoki"
16.00 „Krąg" — magazyn harcerzy
16.30 „Tik-Tak"
17.00 Dziennik
17.15 Leczenie Małego Łuka i Express Łotka
17.20 Studio Sport
18.20 Program lokalny
18.50 Dobranoc, bajki japońskie „Śliniak milioner"
19.05 „Wspomnienie o bitwie" — film dok.
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Do krwi ostatniej" (7)
21.10 Koncert z okazji 40-lecia LWP
22.30 Dziennik
22.50 Eurolige — tenis stołowy Polska—RFN

CZWARTEK 13 PAŹDZIERNIKA

9.30 Film dla 2 zmiany — opowiadania Agaty Christie — „Dziewczyna z pociągu"
11.00 Język polski, kl. VIII
11.55 Język polski, kl. IV ile.
12.30 Muzyka, kl. I
13.20 TTR, uprawa roślin, sem. 1
14.00 TTR, hodowla zwierząt, sem. 3
15.40 Program dnia oraz film animowany „Oto Shadoki"
15.45 Kwadrans z „Artiem"
16.00 „O mnie o tobie, o nas" oraz film „Stawiam na Tolka Banana" (4) — „Ciągielka"
17.00 Dziennik
17.15 „Dziennik korespondenta"
17.40 „Słuchaj razem z nami" — program popularyzujący muzykę
18.10 Aktualności agencji „Artel"
18.20 Program lokalny
18.50 Dobranoc
19.00 Sonda — „Rajbrot"
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 Opowiadnia Agaty Christie — „Dziewczyna z pociągu"
21.10 Rolnicze rozmowy
21.20 Program publicystyczny
22.00 Dziennik
22.20 Pegaz

PIĄTEK 14 PAŹDZIERNIKA

9.30 Film dla 2 zmiany „Polonia Restituta" (8)
11.35 Geografia, kl. VIII
12.30 Wokół nas, kl. I—II
13.20 TTR, biologia, sem. 1
14.00 TTR, fizyka, sem. 1
15.25 NURT, Analiza strukturalna filmu
15.55 Program dnia oraz film animowany „Oto Shadoki"
16.00 Encyklopedia TDC
16.30 Plutek z Pankracym
17.00 Dziennik
17.15 „Odlot" (5) — „Złoczna" społeczno-obyczajowy film TP
18.10 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.20 Program lokalny
18.50 Dobranoc
19.05 Plus—minus
19.30 Dziennik
20.00 Monitor Rządowy
20.30 „Polonia Restituta" (8) — „Ostatnie starcie" film TP
21.30 Rolnicze rozmowy
21.40 Program publicystyczny
22.10 Dziennik
22.30 Turniej Tańca Towarzyskiego — koncert finałowy
23.00 „Dekalog 30 milionów" — malarstwo

RADIOWE PROPOZYCJE

SOBOTA

PR I: 6, 16 — Dziennik, 12.05, 22 Z kraju i ze świata; 6 — 21 — Cztery pory roku, 11.05 — Muzyka rozrywkowa, 12.30 — Muzyka klasyczna, 13.05 — „Rytm", 16.30 — Koncert 27-szej, 17 — Muzyka i Aktualności, 18 — „Matysiakowie", 19.35 — Radio dzieciom, 20.10 — Przy muzyce o sporcie, 21.25 — Pół tuzina utworów muzycznych, 22.25 — Zaproszenie do tańca.

PR II: 8, 13, 17, 21 — Wiadomości, 8.50 — Echa dnia; 9 — Godzina melomana, 10.10 — Kabaret Dwójki, 12.05 — W stronę jazzu, 13.30 — Album opery, 14 — Co jest grane, 16 — Wieczór dzieła, wielcy wykonawcy, 18.30 — Muzyczna Galeria Dwójki, 19.30 — Wieczór w 211. harmonii, 22 — Studio Stereo zaprasza, 23 — „List Don Juana" — słuch., 23.35 — Wariacje Chopina na temat Mozarta.

PR III: 6, 12, 15, 16, 17, 18 — Serwis Trójki, 22.05 — 24 godzinny

NIEDZIELA

PR I: 12.05 — W samo południe, 19 — Dziennik;

PR II: 10.30 — „Zgrzebna nitka" — słuch., 11 — Poranek z Debiutem, 13.15 — Klasycy operetki, 14.30 — „W Jezioranach" 16 — Transmisja meczu piłkarskiego ZSRR — Polska, 17 — Koncert życzeń, 18.15 — Świat muzyki, 19.30 — Radio dzieciom, 20.10 — Przy muzyce o sporcie, 23 — Gleb i przyjaciele, 23.10 — „Początek drogi — Lenino" — słuch., 23.35 — Koncert bez biletu

PR III: 7, 12, 15, 21, 6.55 — Wiadomości;

PR IV: 9.30 — „Nieme sprawki" — słuch., 12 — Muzyka dla kolekcjonerów, 13.05 — Recital tygodnia, 14 — Spotkanie z zespołem „Misty in Roots", 16.30 — Muzyka z klubów i estrad, 18 — Listy przebojów, 18.40 — W kręgu gitary, 19.10 — „Późne kwiaty" — słuch., 20 — Godzina z przebojem, 21.30 — Poza pierwszą, na ziemię, 22 — Wieczór płytowy;

PR III: 7, 12, 15 — Serwis Trójki,

PR IV: 10.10, 10.25, 10.45 — Nauka języków obcych, 11 — Magazyn Rozgłośni Harcerskiej.

(Audycje programu ogólnopolskiego wybrane z „Anteny").

PROGRAM LOKALNY

8.30 Z fonoteki naszego folkloru: „W Wiśniówce" — aud. P. Gana (powt.); W ludowych rytmach 10.15 Znajomi z estrady: zespół „Bajm" — aud. M. Janiszewskiej 10.30 „Wiosny nie trzeba kasować" — aud. A. Korzeniowskiego 11.05 Lokalne wiadomości sportowe.

Co, gdzie, kiedy? • Co, gdzie, kiedy?

SŁUŻBA ZDROWIA

SZPITALE: Oddział Wewnętrzny i Chirurgiczny — 8.X — Czerwona Góra: 9.X — Czarnów. Ginekologiczno-Położniczy wg rejonizacji, tel. 816-06, 467-45.

DYŻURNE APTEKI: Dyżur nocny pełnią: Apteka nr 25-001 przy ul. Buczka 27/33, Apteka nr 25-008 przy ul. Sienkiewicza 15, 9.X — ul. Buczka, Pocieszka.

PORADNIE DYŻURNE: dla dzieci i dorosłych — ul. Pocieszka 11 (Przychodnia Rejonowa nr 1) czynna codziennie w godz. 16—21, w niedziele i święta 8—13. Ginekologiczna, ul. Pocieszka 11 czynna codziennie w godz. 17—21. Od godz. 18 w sobotę do godz. 7 w poniedziałek.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe — 999
Straż Pożarna — 998
Pogotowie Milicyjne — 997
Pomoc Drogowa — 981
Pogotowie energetyczne — 991, 992
Pogotowie wodno-kan. — 405-11, 405-12
Pogotowie RPGM (wod.-co., elek.) — 51-16-47
INFORMACJA PKP — 405-70

OSTROWIEC

KINA

„Humik" — 8.X — „Wojnica Smoka" — USA, l. 16, g. 18.30, 17.30 i 19.30; 9.X — bajki — g. 11, „Pseudonim" — 8—9.X — „Wałka o dzieci" — kanad. l. 16, g. 17 i 19.

SKARŻYSKO

KINA

„Bałtyk" — 8—9.X — „Kotopiekarz" — pol. l. 15, g. 16 i 18, „Przygody barona Münchhausena" — fr. bo., g. 11.

MUZEUM REGIONALNE, ul. Partyzantów 5: Wystawa „Dzieje z Morów Muzeum Mazowieckiego", „Historia ruchu robotniczego na Kielecczyźnie", czynne w wtorek—piątek, g. 10—17, sobota — g. 10—15, niedziela — g. 11—17. Poniedziałki nieczynne. Muzeum Archeologiczne w Krzemionkach: czynne w g. 10—16, niedziela i święta 11—17.

APTEKA DYŻURNA: ul. Starokunowska 17.

POGOTOWIE RATUNKOWE — 998.

KIELCE

PAŃSTWOWY TEATR IM. S. ŻEROMSKIEGO: 8.X — „Kordian i chaos" — g. 18; 9.X — „Odprawa posłów greckich" — Muzeum, Sala Portretowa — g. 18.

TEATR LALKI I AKTORA „KUBUŚ" — (ul. Świerczewskiego 9): 8.X — „Maluśka czarownica" — g. 11.

KINA

„Romantica" — 8—9.X — „Miasto kobiet" — wł. l. 18, g. 8.30, 15.15 i 19.45, „Kiejnot wolnego suwu" — pol. l. 18, g. 11, 13 i 17.45.

„Moskwa" — 8.X — „Żandarm na emeryturze" — fr. l. 12, g. 18 i 21.30, „Nosferatu wampir" — RFN, l. 15, g. 11, „Wyjście z warzywa" — pol. l. 12, g. 15 i 20, 9.X — „Nosferatu wampir" — RFN, l. 15, g. 11, „Żandarm na emeryturze" — fr. l. 12, g. 13 i 14, „Wyjście z warzywa" — pol. l. 12, g. 16 i 18.

„Studyjne" — 8—9.X — „San Bahia godz. 20" — wł. l. 15, g. 11, 13 i 17.

„Robotnik" — 8—9.X — „Jeśli się odnajdziemy" — pol. l. 15, g. 15, 17 i 19; 9.X — dodatkowy seans o g. 21: bajki g. 13.

„Staśka" — 8.X — „Dzieci wśród piratów" — jap. bo., g. 15, „Dom pod czerwoną latarnią" — węg. l. 15, g. 17 i 19; bajki — g. 11, „Zacarowywacz podwórko" — pol. bo., g. 15.

MUZEA — WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE — pl. Zamkowy 1: „Galeria Malarstwa Polskiego", Muzeum Wnętrz Pałacowych — czynne w g. 9—15. Poniedziałki i wtorki nieczynne. Plac Partyzantów: „Broń w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach", „Rycerze Kazimierza", „Człowiek epoki lodowcowej". Wystawy czasowe: „Najcenniejsze skarby, dary znajdźki 1975—1982", „Wyroby rzemiosła ludowego". Czynne wtorek g. 10—17, czwartek, piątek, sobota — g. 10—15, niedziela i poniedziałek i środy — nieczynne.

MUZEUM LAT SZKOLNYCH — ul. Żeromskiego 1 — czynne w godz. 8—15, wtorki — nieczynne, środy — g. 12—18.

GALERIA FOTOGRAFIKI — ul. Rewolucji 1 — Październikowej 1 — Dotoczna Wystawa Fotografii Okręgu Świętokrzyskiego ZPAF.

GALERIA SZTUKI — „Piwnica" — ul. Leśna: Retrospektywna wystawa malarstwa Stanisława Prauss (1902—1969).

APTEKA DYŻURNA: ul. Apteczna 7.

POSTOJE TAKSÓWEK: Dworzec Główny PKP 13-705, osiedle Milesa — 30-244.

STARACHOWICE

KINA

„Robotnik" — 8—9.X — „Orkiestra Klubu Samotnych Serc Sierżanta Pieprza" — USA, l. 12, g. 15, 17 i 19.

„Star" — 8—9.X — „Zagubione rzeczy" — pol. l. 15, g. 17 i 19; 9.X — bajki — g. 11.

APTEKA DYŻURNA: nr 26-075, ul. Sienkiewicza 6.

POSTOJE TAKSÓWEK — 52-10 i 52-00.

KINA

JĘDRZEJÓW: „Gdynia" — 8—9.X — „Tom Horn" — USA, l. 15, g. 16, 17 i 19, 9.X — bajki — g. 11.

BUSKO: „Zdrój" — 8—9.X — „Z życia marionetek" — RFN, l. 18, g. 15, 17 i 19, „Do góry nogami" — pol. l. 15, g. 9.X — „Colargol zdobywca kosmosu" — pol. bo., g. 11.

KONSKIE: „Pegaz" — 8—9.X — „Czuła miejsca" — pol. l. 18, g. 15.30, „Austeria" — pol. l. 18, g. 17.30 i 19.30; 9.X — bajki — g. 11.

„Antyczne" — 8.X — „Proces poszlakowy" — jap. l. 18, g. 16 i 18; 9.X — bajki — g. 10.

PIŃCZÓW: „Bajka" — 8—9.X — „Corleone" — wł. l. 18, g. 15.30 i 17.30; 9.X — bajki — g. 11.

MIECHÓW: „Gryf" — 8—9.X — „Policjantka" — fr. l. 18, g. 16 i 18; 9.X — „Koncert życzeń" — pol. bo., g. 11.

WŁOSZCZOWA: „Muza" — 8.X — „Mistrz kierownicy uciekał" — USA, l. 15, g. 16, 17 i 19; 9.X — bajki — g. 11.

SĘDZISZÓW: „Kolejarz" — 8—9.X — „Dziewczyna z Monte Carlo" — wł.-fr. l. 15, g. 16 i 18; 9.X — bajki — g. 11.

SOCHEROWY: „Kubica" — 8.X — „Zajęcie tymczasowe" — jug. l. 15, g. 16 i 18; 9.X — „Lot nad kukułczym gniazdem" — USA, l. 15, g. 16 i 18; bajki — g. 11.

KAZIMIERZA WIELKA: „Wolność" — 8—9.X — „Marianna" — USA, l. 15, g. 15, 17 i 19; 9.X — bajki — g. 11.

„Metalowiec" — 8—9.X — „Uciecka z Nowego Jorku" — USA, l. 15, g. 15, 17 i 19; 9.X — „Opowiedziana noc" — ZSRR, bo., g. 11.

STOPNICA: „Powiew" — 8—9.X — „Prywatne piekło" — USA, l. 15, g. 15 i 17; 9.X — niedziela — g. 15 i 18; 9.X — bajki — g. 11.30.

BUKOWA: „Plast" — 8—9.X — „Cały ten jazdeł" — USA, l. 15, g. 16 i 18; 9.X — bajki — g. 10.30.

DZIAŁOSZYCE: „Relax" — 8—9.X — „Policjantka" — fr. l. 15, g. 16 i 18; 9.X — „Wilk grasuje" — NRD, bo., g. 11.

RADOM

TEATR POWSZECHNY IM. J. KOCHANOWSKIEGO — Scena duża — „Przygodni wesołego diabła" — Mariusz Wysiński — g. 17 (dzwoń od 7 lat).

KINA

„Bałtyk" — „Kaskader z przyjaciołmi" — USA, kol. l. 18, g. 8.30, 12, 14.30, 17 i 19.30.

„Hel" — „Król Cyganów" — USA, kol. l. 15, g. 16.30, 17.30 i 19.30, „Alm kino" — USA, l. 15, g. 9, 11 i 13.30, 9.X — „Król Cyganów" — USA, kol. l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.15.

„Qdaon" — „Parszywa dwunastka" — USA, l. 15, g. 16 i 18.45, bajki — g. 11.

„Walter" — „Czwarty ubogich" — pol. kol. l. 10, g. 16 i 18, zestaw bajek — pol. bo., g. 11.

MUZEA — WYSTAWY

Muzeum Okręgowe przy ul. Nowotki 2: Galeria malarstwa polskiego XIX i XX w. (wystawa stała).

Muzeum Wsi Radomskiej — ul. Szydłowiecka 30: czynne w poważnienie oprócz poniedziałków — w godz. 8—19, nieczynne w soboty, niedziele. Wystawy Stałe: „Kultura materialna wsi, spichlerz z XIX wieku", „Kultura ludowa ziemi radomskiej" (ekspozycja w budynku autobusu marki MPK lind 5 i 14, 17 (Fruszków).

DYŻURY APTEK

Apteka nr 1 przy pl. Konstytucji 3 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Ratunkowe — czynne całodziennie w godz. 8—19 przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja służby zdrowia 405-71.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, pogotowie MO 997, pogotowie wodnokanalizacyjne 405-55, gazowe 952, ciepłne 993, energetyczne 991, pomoc drogowa 981, informacja kolejowa lub 251-06, postoi taksówek przy pl. Konstytucji 252-33, przy dworcu PKP 268-52, przy Zwierzyńcu i Wisguty 418-10, przy ul. Mariańskiej 252-33, informacja PKP 268-50, PKS 267-76, informacja usługowa 257-55.

KINA W TERENIE

OŁOBOK: „Odra" — „Rycerzyk czerwonego serduszka" — pol. kol. bo., g. 15.30, „Odmienne stany świadomości" — USA, l. 15, g. 17.30 i 19.30, bajki — pol. g. 11.15.

SZYDŁOWIEC: „Górnik" — „Imperium kontratakuje" — USA, kol. l. 15, g. 16 i 18, 9.X — zestaw bajek — pol. bo., g. 11.

KOZIENICE: „Emse" — „Konwój" — USA, kol. l. 18, g. 15, 17 i 19, bajki — g. 11.

ZWOLEŃ: „Świt" — „Zawarta na amarytum" — pol. kol. pań. l. 12, g. 17 i 19, bajki — pol. bo., g. 11.

WARKA: „Przyjaźń" — „Sprawa Szramowicz" — USA, kol. l. 15, g. 17 i 19, bajki — g. 10.30.

BIAŁOBRZEGI: „Pilica" — „Przygody uciekł" — fr. l. 12, kol. g. 17.30 i 19.30, zestaw bajek — pol. bo., g. 11.30.

PIŁAKI: „Chemik" — „Butch Cassidy i Sundance Kid" — USA, l. 15, g. 16 i 18, zestaw bajek — pol. bo., g. 11.

PRZYSUCHA: „Zachęta" — „Szatan z VII klasy" — pol. bo., g. 16, „Śpiewy po rosie" — pol. l. 15, g. 16, zestaw bajek — g. 11.15.

GŁOWACZÓW: „Mewa" — „Złote jabłko" — pol. bo., g. 15.30, „Tajemnice odwiedzamy" — pol. g. 11.

Uwaga! Za wymienione zmiany redakcja nie odpowiada.

Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Kielce, ul. Sienna 2. 1 0-5

Wracać, wracać do domu

Dworzec we Wrocławiu leżał w gruzach. Z pokruszonych murów wyłaniała się widmowa, nierealna plątanina drutów i zardzewiałych szyn. Kupy gruzów i poszczerbione ściany z dziejącymi pustką otworami okiennymi ciągnęły się jak okiem sięgnąć, aż po horyzont. Ale po mieście kursowały już tramwaje. Na jednym z nich jeździł Felek jako konduktor. Oto biegnie z torbą przewieszoną przez ramię, całuje siostrę w oba policzki i prowadzi ostrożnie, przez wydeptane w gruzach ścieżki, do swojego nowego domu. Jest jakiś inny niż przed wojną. Bardziej poważny, wydorośląły, zamknięty w sobie. Po drodze opowiada o swojej żonie, która poznał w Niemczech, o robotach przymusowych u bauera. Już na schodach słychać krzyk niemowlaka.

Felek z żoną rozpakowują tobołki i oglądają wiejskie specjały. Mania rozgląda się ciekawie po mieszkaniu. Ciężkie, poniemieckie meble zapełniają dwa skromne pokoiki. — Za późno przyjechałem — mówi z goryczą Felek, który przychwycił jej spojrzenia. — Wszystko co lepsze już zajęte. Dużo rozkradli szabrownicy...

Nazajutrz była słoneczna niedziela. Felek zaprowadził Manię do kościoła, z którego pozostała jedna ściana, z ustawionym przy niej ołtarzem. Podobno w czasie ostrzeliwania ksiądz leżał przed ołtarzem krzyżem. Kościół jest narodowy i Mania przypomina sobie przedwojenne awantury z ojcem, które wybuchały zawsze kiedy Felek wracał z wieczornych dyskusji u sąsiada komunisty, byłego więźnia Berezy Kartuskiej.

Po obiedzie z wiejskiej kuzy wyruszają na miasto. Mijają niebotyczną igliczę, spacerują nad Odrą, po której pływają kaczki, jakie same j-k nad Wisłą i na ich widok Mani robi się jakoś weselej i raźniej. Felek opowiada o krwawych walkach we Wrocławiu, przemianowanym przez Niemców na Festung Breslau, w których ginęli radzieccy żołnierze i polscy ochotnicy. Idą przez cmentarz żołnierzy radzieckich, wśród mogił jest i ta — lejtnanta Bumagina, który własną piersią zakrył otwór strzelniczy hitlerowskiego bunkra. Potem oglądają stary cmentarz niemiecki, z uszkodzonymi urnami, z których wysypuje się szary, kleisty, ludzki popiół.

Dla wytchnienia po tych widokach Felek prowadzi do kina na radziecki film „Nauczycielka wiejska". Mania jest wzruszona perypetiami bohaterki filmu, ponieważ sama zamierza uczyć wiejskie dzieci. Przychodzi jej na myśl, że mogłaby pracować tutaj, na ziemiach odzyskanych. Zagadnięty na ten temat Felek odpowiada monosylabami, niechętnie mruczy, że potrzeba nauczycieli, ale tylko dla autochtonów. Potem z nieukrywanym zniesmaczeniem, wojskrytszych chuci wychlipuje się do spółki z niewdzięcznym, koniskiem wiadro źródlanej, kleickiej i jakże oczywiście zimnej wody... wtedy nareszcie czuje prawdziwy głód... szkoda tylko, że nie samokrytycznym.

Felka. Wędrują między klatkami z egzotycznymi zwierzętami: lwami, zebrami, żyrafami... Felek odzyskuje dobry humor. Błaznuje, jak za dawnych przedwojennych czasów, kiedy był we wsi pierwszym kolędnikiem, wodzirejem na zabawach i weselach, kosmediantem, z którym nawet proboszcz i nauczyciel lubili sobie pożartować. Kiedy bawili się w najlepsze przed klatką z szympansami, rzucając im cukierki i strojąc miny, w jednej z bocznych alejek powstał niespodziewany tumult. Biegną tam podekscytowani ludzie, jakaś starsza kobieta krzyczy histerycznie... Mania spostrzega nierywską parę, młody polski żołnierz z pepeszą na piersiach prowadzi jeńca w niemieckim mundurze. Niemiec jest blady, ale miną ma butną, głowę uniesioną do góry. Nie wiadomo czy prowadzony jest na przesłuchanie, czy dopiero teraz został schwytany, co jest raczej mniej prawdopodobne. Choć z tego, co mówią ludzie, wynika, że jeszcze kręcą się w pobliżu niebezpieczne bandy Wehrwolfu. Żołnierz z pepeszą, o drobnej chłopięcej twarzy, na próżno usiłuje przekrzyczeć podniecony tłumek. Na jeńca sypią się przekleństwa, kobieta w różowej sukience na przemian płacze i wygraża pięścią, mężczyzna w roboczym kombinezonie usiłuje go kopnąć. Mani ciemniej w oczach. Jak na filmie widzi hitlerowców na podwórzu ich gospodarstwa, wrzaski, rewizje, groźby... Przypomina sobie opowieści ocalałych z pogromu w Opatowcu kobiet... Widzi żywych mężczyzn przywiązanych za nogi do pędzących furmanek... Stają jej w oczach paczki wysyłane do Oświęcimia i to, co teraz wie o obozach koncentracyjnych.

Felek ma twarz ściętą nienawiścią. — Chcesz, siostro, to kopnij sobie Niemca — mówi przez zdławione gardło. Mania uświadamia sobie, jak mało wie o jego przeżyciach w partyzantce i na przymusowych robotach. Felek nagle staje się daleki i obcy. I Mania już wie, że nie będzie uczyć dzieci autochtonów, że nie będzie mieszkać u Felka... Chwyta go za rękaw i z całej siły ciągnie z powrotem. W głowie ma tylko jedną myśl — wracać, wracać do domu!

ZDZISŁAW ANTOLSKI

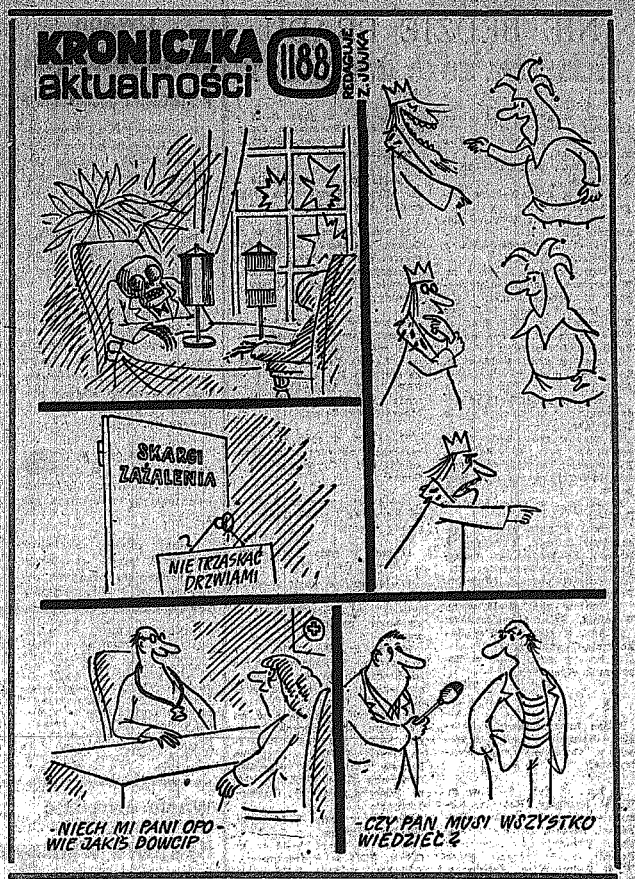

Pomniki wielkiego czasu

MIEDZIANKA

Góra leży w zachodniej części Parma Chęcińskiego. Jest objęta rezerwatem przyrody i powierzchnia chroniona wynosi 25 ha. Wapienny skalny szczyt przypomina nieco sylwetkę Giewontu. U podnóża leży wioska górnicza, nosząca tę samą nazwę co i góra. Miedzianką zwano niegdyś rudę miedzi. Ze szczytu roztacza się niepowtarzalny widok na południowokielecki okręg górniczo-przemysłowy surowców węglanowych, zwany „białym zagłębiem".

Ciekawostką na Miedziance stanowi kras wapieni dewońskich, roślinność naskalna i historyczną kopalnie miedzi. Opodal w przełomie rzeczki koło Polichna znajdowała się huta.

Staropolskie zroby górnicze oraz lej po szybie „Austriackim-II" widnieją na południowym zboczu Miedzianki. Po stronie zachodniej oglądać można wejście do sztolni „Zofia" i zaciśnięty gliną wylot sztolni „Teresa". W przełęczy pod Górą Gajosową wznosi się metalowe rusztowanie wieży wyciągowej nie zgiębionego szybu „Miedzianka — II" olkuskiej Kopalni „Bolesław" z roku 1852. W miejscu obecnego sklepu i szkoły, mieścił się zakład górniczy braci Łaszczyńskich, gdzie po raz pierwszy na świecie w skali przemysłowej otrzymywano miedź drogą rafinacji elektrolitycznej z kruszcu. Opodal zaniechany marmurolum z żyłą różaczki.

W otoczeniu Miedzianki wyeksploatowano górę Kozi Grzbiet dla budownictwa Kielc, Sowie Górki i Ołowiankę na topnik wielkopiecowy dla Huty im. Bieruta w Częstochowie. W tym samym celu jest dziś eksploatowana Ostrówka. Gigantyczna hałda mieliwa wapiennego zasypuje Krasną Dolinę. Na szlakach Miedzianki zielenieją i połyskują niebiesko rudy miedzi. Tu w okresie „potopu" szwedzkiego żył i działał legendarny Wojtek Miedziana Stopa.

J. FIJAŁKOWSKI

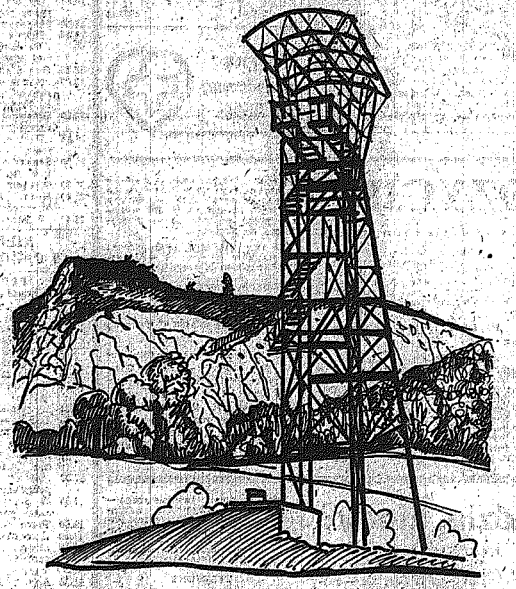

Rys. F. WOLLENBERG

2×2=?

Po co pozbyliśmy się ogonów?

Przed kilkudziesięcioma tysiącami lat małpa wpadła na szalony pomysł, którego skutki do dziś boleśnie i wstydliwie odczuwamy. Stateczna, spokojna, mądra małpa postanowiła awansować, czyli przeistoczyć się w nierozważnego, dzikiego, głupiego człowieka. Nic, albo prawie nic po tamtej epoce nie pozostało, bo niby jak mogło pozostać? „Tygodnik Radomski" dopiero był w planach, a „Słowie Ludu" i „Echu Dnia" w ogóle jeszcze nie myślano. Ktoś wprawdzie zaproponował wydawanie „Szpilek", ale projekt nie przeszedł w ichnim małpim sejmie, gdyż wówczas, zresztą, jak i dziś nikt nie potrafił się śmiać szczerze i serdecznie (do czego — nawiasem mówiąc — próbują dostroić się dzisiejsze „Szpilki"). Nikt nie fotografował, nie malował i nie opisywał ówczesnej codzienności. Pewnie w sklepach brakowało sprzętu, pędzli, farb, maszyn do pisania. Można natomiast przypuszczać, że funkcjonowała już telewizja. Nie zachowały się wprawdzie tadne zapisy magnetowidowe, lecz poziom i, powiedziałbym, duch tamtejszej TVP chyba dotrwały do dziś.

Jak było tak było, ale żałować trzeba, że nie robiono wówczas filmów. Z pewnością małpy zmajstrowałyby lepszy film o małpach od tego filmu, który ludzie niedawno zrobili o małpach. „Walka o ogień", ten bestseller światowego kina, wtargnął w naszą rzeczywistość niczym huragan: wymiótł z kieszeni Polaków wiele stówek w zamian wmiatając im do głów sporo śmieci. Kanadyjsko-francuska „Walka o ogień" okazała się wyjątkowo kiepskim, nudnym obrazkiem.

Film ten nie dostał wartości poznawczych. Sądzę, że gdyby realizatorzy dłużej pokręcili się po pracowniach uczonych, mogliby ukradzione tam półprawdy i domysły o tym, jak małpa awansowała do rangi człowieka, ubrać kształt filmu mądrzejszego od „Walki o ogień". Nie wytłumaczyliby nam do końca, dlaczego pozbyliśmy się tak ładnej ozdoby, jaką był ogon, ale przynajmniej zbliżyliby nas bardziej do czasu, kiedy natura nie ubrała nas jeszcze w to, co później zaczęła nas demoralizować, w rozum.

Film ten nie dostał takich wartości artystycznych (bogatsza anegdota, śmielszy bieg wyobraźni), które zdecydowanie pchnęłyby go w obszar odważnej, nieliczącej się z doświadczeniami naukowców, ale intrygującej fantazji. W efekcie „Walka o ogień" stała się mizerną paradą przebierańców, którą dało się oglądać ledwie przez kwadrans.

A jednak publika wali na ten film! W Polsce i wszędzie. Bywało już w historii kina, że wielka frekwencja nie miała pokrycia w materii filmu („Love Story" choćby). Zawsze w takich razach prawdy o filmie i publiczności należy szukać poza kinem. Szukać z pomocą socjologów i psychologów. Co więcej intrygowało nas w „Walce o ogień"? Dlaczego daliśmy się nabrać na tych przebierańców? Co ów obraz — mówiąc językiem obiegowym — nam załatwił? Może czujemy, że wkrótce przyjdzie nam zacząć od początku? Prawda, boimy się katastrofy, która może nas tam wpędzić, ale może równocześnie atawizm wszepiuje nam, że w tej katastrofie jest ratunek dla ludzkości, która wymyśliła ucisk, niewolę, głód, mocarstwo, okrucieństwo? Może w podświadomości tęsknimy do ogonów, kudłatych mord, klapiących uszu i pustych, ale uczciwych łbów, tych, którzy niepotrzebnie usiłują być ludźmi?

RYSZARD SMOŻEWSKI

Poczta „magazynu"

Panu S. A. Jimowi nie podoba się mniej lub bardziej „radosna" twórczość radomskich poetów, ale ze stoickim spokojem toleruje produkcję p. Ireny Nyczaj (czyżby się komuś podlizywał?). Fakt ten określałby Jego skłonności charakterologiczne, umysłowe i poziom kultury osobistej.

Sam tytuł opowiadanka sugeruje wielkie zarcie, tymczasem Autorka najzwyczajniej w świecie „wypuszcza" czytelnika w malinę. Najpierw dowiadujemy się, że p. I. Nyczaj nie cierpi kalafiora, jest stara, bo ma 30 lat i dwoje dzieci, lubi słomę i trawę, którą hoduje pod balkonem. Jej dramat polega na tym, że stała się jaroszką, aby mężowi, tępemu ropaczowi skutecznie zamydlić oczy kotletami smażonymi na zjełczałej margarynie, ponieważ musi po kryjomu wymykać się w czasie kolacji z domu do kochanka-walucha. Co przywiązały miłośnik nie robi nic z tych rzeczy najpierw da się wybłinić po rozdrapanych, gorących chrapach na i czasem pokosi trochę (pewnie dla świętego, seksualnego spokoju) na grabiecie. Wśród bożych bydlątek p. Nyczaj czuje się lepiej niż na łonie rodziny. Biedaczka... mało, że zdradza, że pała chęcią uprawiania zadomu! — zmulona niespełnieniem, wojskrytszych chuci wychlipuje się do spółki z niewdzięcznym, koniskiem wiadro źródlanej, kleickiej i jakże oczywiście zimnej wody... wtedy nareszcie czuje prawdziwy głód... szkoda tylko, że nie samokrytycznym.

Rozumiem, że można oglądać „Szał" Podkowińskiego, nawet nim się zachwycać... ale po co zaraz o tym pisać?

Co pan sądzi na ten temat panie S.A. Jim?

Łączę serdeczne pozdrowienia

Wasza stała czytelniczka ALICJA NOWAK z Radomia

PS. Ciekawe jestem, czy moją wypowiedź, która, jak to nietrudno zauważyć, jest przyczynkiem dla metod krytycznych S.A. Jima, a więc w pewnym sensie zarazem obroną radomskich poetów, wydrukujecie na łamach „Magazynu"? A może „swoich" oszczędzacie? I jeszcze jedno... wydaje mi się, że wypada być solidnym przynajmniej w cytowaniu cudzych tekstów.

W ODPOWIEDZI

SIEBIE TEŻ NIE OSZCZĘDZAMY

Pani Alicja Nowak ma mi za złe, że nie wszystkie publikowane wiersze mi się podobają. Przykro mi, ale się nie zmienię. Starałem się jednak w recenzji zawartości „Wektorów" nie używać określeń deprecjonujących autorów i ich twórczość, w rodzaju „radosna", ponieważ uważam, że każdy ma prawo tworzyć, czy się to komuś podoba, czy też nie. Sprawą fundamentalną jest to, aby autor miał prawo i szansę wydrukowania czegoś, co mu się wydaje ważne. Nie jest wykluczone, że po następnych tomikach radomskich poetów zmienię o nich zdanie, nawet bardzo mi na tym zależy. Jeszcze jedno: nie byłem edytorem ani tamtego tomiku, ani opowiadania Ireny Nyczaj. I nie mam żadnej pewności, że jest to opowiadanie autobiograficzne. Autor utworu, a jego bohater, to dwie różne sprawy, proszę pani. Szkoda tylko, że jest pani jedną z niewielu naszych odbiorców, którą te sprawy jeszcze interesują.

S. A. JIM

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) niedochowanie wierności, 4) niezdara, 9) po poranku, 10) starością zniedołężniały, 12) pocisk z siekańcami, 16) ile wpłynie do kasy i ile się wyda, 19) eksploatator statku handlowego, 23) wypływa w Parku Yellowstone, by połączyć się z nurtem Kolumbii, 25) ozdobienie, 26) telewizyjny wielooczionowiec, 27) leworęczny.

PIONOWO: 1) tama, 2) zdolność wnioskowania, 3) zbudował Labirynt, 4) gazetrucizna (pierwiastek), 5) trzy minuty w ringu, 7) zajęcie należności dłużnika dla wierzyciela, 8) surowiec dla londyńskiego muzeum figur, 11) między M. Białym a Ładogą (też wielka woda), 13) Jontka w Halce, 14) Samuel Langhorne Clemens, 15) tekst, 17) galon, ale nie ten do mierzenia objętości, 18) składa podanie, prości, ubiega się, 20) jeszcze jeden... dzisiaj, 21) nadmierza ograniczą szybkość ruchów, 22) przewód, 23) niechętnie wybiera się za morze, 24) poeta i uczestnik powstania styczniowego.

Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru prześlą rozwiązanie, losujemy dwa bony PKO po 250 zł. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu", 25-267 Kielce, pl. Obrońców Stalingradu 2) prosimy nakleić wycięty stąd dopisek:

KRZYŻÓWKA

Z NR.1257

Rozwiązanie z nr. 1252

Poziomo: kompas, rozkaz, perfekcjonizm, loża, animozja, upiór, Spała, trojanek, tłum, przypomnienie, Arkady, zamach.

Pionowo: kapela, miraż, Ares, oko, Kwiczoł, zamiar, scena, mope, Góra, proszek, stopka, ferma, śmiech, Iania, Lima, pud.

NAGRODY (bony PKO) wylosowaliśmy dla Juliana Szemeczki ze Starachowic i Teresy Śliwińskiej z Kielc.